Nr. 228 (7110) WARSZAWA, SRODA 4 SIERPNIA 1937 r. R [illegible] XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTOWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAńSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Banzaj! Banzaj!



woła oddział japoński, który zdobył przedmieście Tientsin

TO JEST DOPIERO POCZĄTEK RZEZI

Setki tysięcy żołnierzy chińskich maszeruje na północ
Japonia powołuje pod broń 160.000 rezerwistów

POCHÓD WOJSK CHIŃSKICH

Według doniesień ze źródeł japońskich kilka dywizyj Rządu nankińskiego przybyło z prowincji Szan-Si do Czia-Kiau, stolicy prowincji Czahar. Poza tym trzy pociągi wiozące transporty wojskowe przybyły do Tsang-Czou o 100 klm. na południe od Tientsinu.

Do prowincji Szantung przybyły również silne oddziały wojsk nankińskich. Rząd nankiński ponowił zapewnienie, że wojska Rządu centralnego będą broniły tej prowincji.

Wojska nankińskie nadal posuwają się na północ i znajdują się obecnie w pobliżu m. Czo-Czao w odległości 16 klm. na południe od m. Liuliho, która jest zajęta przez Japończyków.

W Pekinie panuje spokój, lecz dwa pułki 132 dywizji chińskiej nadal znajdują się w obszarze Pekin-Tientsin i są gotowe do walki. Chińczycy zdecydowani są stawić opór. Koncentracja wojsk nankińskich w obszarze Paotingfu trwa, aczkolwiek natarcie Japończyków nie jest przewidywane przed upływem połowy sierpnia.

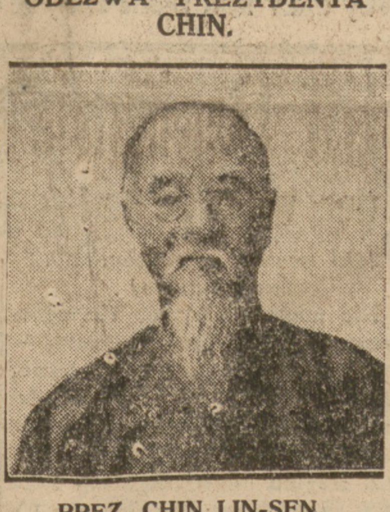
Chińskie koła polityczne wskazują, że oficjalny wybuch wojny chińsko-japońskiej jest całkowicie prawdopodobny ze względu na wyasygnowanie przez Japończyków 400 milionów jen na wydatki nadzwyczajne, związane z działaniami wojennymi w Chinach północnych. Wskazują poza tym, że Japonia powołała pod broń 160 tys. rezerwistów oraz, że posiłki japońskie stale napływają do Chin północnych z Japonii i z Korei. W związku z transportami wojskowymi wstrzymano na kolejach koreańskich komunikację pasażerską i towarową.

3-CIA ARMIA CHIŃSKA

Jak donoszą z Tientsinu, w rejonie Kałganu w Mongolii wewnętrznej wzrasta podniecenie w związku z przybyciem tam 3-ej armii chińskiej, ciągnącej z Szan-Si. Jak wiadomo armia ta powstrzymała w r. 1936 posuwanie się wojsk japońsko-mongolskich na Szan-Si zajmując niespodzianie miejscowość Pao-Liang.

Konsul japoński w Makane zwrócił się do wszystkich rezydentów japońskich z radą opuszczenia tego miasta. Personel konsulatu ma odjechać niezwłocznie do Czang-Tem.

ODEZWA PREZYDENTA CHIN.



PREZ. CHIN LIN-SEN.

Prezydent Chin Lin-Sen wystosował odezwę do całego narodu, wzywając Chińczyków do poparcia i okazania zaufania rządowi centralnemu i do niedawania wiary nieuzasadnionym pogłoskom. Polityka Chin polega na zapewnieniu własnej egzystencji i na pokojowym współżyciu z innymi narodami. Lecz z chwilą, gdy Chiny zostały doprowadzone do ostateczności, to muszą się bronić albo zginąć.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY OBRONY CHIN

Donoszą z Nankinu, iż marszałek Czang - Kai - Szek zwołał na dzień 6 sierpnia nadzwyczajne posiedzenie rady obrony państwa z udziałem wszystkich wyższych dowódców wojskowych, celem zadecydowania o translokacji szeregu oddziałów w związku z planem obrony narodowej zaaprobowanym przez komisję wojskową. Według doniesień prasy, marszałek Czang - Kai - Szek odbył konferencję z Pai-Tsung-Hsi, dowódcą armii prowincji Kwang-Si, na której wysunął propozycję wysłania 2-ch dywizyj tej armii na teren działań wojennych na północy.

WALKI O NANKOU

Według doniesień z Kałgan samoloty japońskie bombardowały wczoraj ponownie okolice Nankou. Bombardowanie to spowodowało liczne ofiary w ludziach, lecz podjęte następnie ataki piechoty i kawalerii japońskiej nie zdołały wyprzeć Chińczyków z zajmowanych pozycyj. Walki toczą się dalej. Jak się zdaje, celem ataków japońskich jest linia kolejowa, łącząca Pekin z Sui-Yuan. Przewidują, iż dalsze operacje rozwijać się będą wzdłuż wielkiego muru.

W okolicach Nankou znajdują się ważne pozycje strategiczne, bronione przez 102 dywizję chińską, należącą do 29-ej armii.

ŻOŁDACY JAPOŃSCY MORDUJĄ CHIŃSKICH CHŁOPÓW

Według wiadomości ze źródeł chińskich, wojska japońskie rozstrzelały kilkuset chłopów w drodze represji za akty sabotażu na linii kolejowej Peiping — Tientsin.

300.000 BEZDOMNYCH

Liczbę bezdomnych w wyniku 3-dniowego bombardowania lotniczego i walk artyleryjskich w Tientsinie, obliczają na 300 tysięcy.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z JAPONIĄ

Dziennik „Asahi" donosi z Nankinu, że według panującego tam przekonania, stosunki dyplomatyczne z Japonią są już zerwane. Gorączka wojenna wzrasta z każdym dniem. Wszystkie placówki administracyjne Rządu nankińskiego zostały zmobilizowane do walki przeciwko Japonii.

Na froncie hiszpańskim

Ataki wojsk rządowych

Bombardowanie pozycyj faszystów

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii donosi: Na froncie północnym wojska rządowe zaatakowały pozycje powstańcze na odcinkach Nangia i Gimero, zadając przeciwnikowi poważne straty. Na froncie wschodnim zostali powstańcy zmuszeni do ewakuowania miejscowości Cabanas. Wojska rządowe dotarły poprzez pozycje La Muella de Amador aż do Pisera Hita, przygotowując w ten sposób natarcie na odcinek Rubella. Lotnictwo rządowe przeprowadziło cały szereg lotów rozpoznawczych. Na drodze z Bezas do Valdecuenca zbombardowali lotnicy rządowi 20 ciężarowych samochodów powstańczych. Inna eskadra zbombardowała równocześnie w prowincji Soria miejscowość Garry, w której znajdowało się 7 powstańczych samolotów bombowych i 9 myśliwskich.

Dowództwo armii wschodniej donosi, że wojska rządowe zajęły miejscowość Badeans i posunęły się poza pozycje Muela de Amador.

Pod rządami Stalina

Rozstrzelanie gen. Petrowskiego

Aresztowanie dowódcy floty sowieckiej adm. Orłowa

Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż według obiegających tam uporczywych pogłosek, gen. Petrowskij, delegat ludowego komisariatu spraw zagranicznych na Ukrainę, syn Grzegroza Petrowskiego, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, został rozstrzelany. Sam Grzegorz Petrowskij został oddany pod baczny nadzór agentów G. P. U. Krążą również pogłoski o aresztowaniu admirała Orłowa, zastępcy komisarza obrony ZSRR. i dowódcy sił morskich, dalej — admirała Wiktorowicza, dowódcy okręgu wojskowego północnego Kaukazu i szeregu innych. W więzieniu ma się znajdować również b. komisarz sprawiedliwości Krylenko, który w swoim czasie po rewolucji październikowej mianowany był naczelnym dowódcą sił zbrojnych. Krylenko przewodniczył na wszystkich procesach o zdradę państwa do chwili zastąpienia go przez Wyszyńskiego.

Wędrówka piorunów

We wsi Rzeczki, pow. wilejskiego piorun trafił w dom 65-letniego Pawła Zgierskiego, zabijając go na miejscu i raniąc jego 25-letniego syna, Zachara. Po upływie 5 minut uderzył piorun po raz drugi w tej samej wsi, zabijając w odległości 300 m. od domu 65-letnią Podbierajeską, powracającą z pola i rażąc towarzyszącego jej 21-letniego Wiktora Zapileja.

Był tam jakiś napad

ale japońskie baranki nic nie wiedzą

Agencja Havasa donosi z Moskwy: Rząd sowiecki polecił złożyć noty protestacyjne przeciwko napadowi na konsulat sowiecki w Tientsinie równocześnie w ambasadzie japońskiej w Moskwie i w ministerium spraw zagr. w Tokio. Nota sowiecka żąda natychmiastowego ukarania winnych i naprawy szkód. Agencja Tass podaje cały szereg nazwisk białogwardzistów, którzy mieli brać udział w napadzie oraz twierdzi, że konsul sowiecki zwrócił się natychmiast po incydencie do konsula japońskiego, lecz ten go nie przyjął.

* * *

Japońskie ministerium spr. zagr. przesłało do prasy następujący komunikat: „Po południu dn. 1 sierpnia konsul sowiecki w Tiensinie Smirnow zatelefonował do konsula japońskiego i powiadomił go, że grupa białogwardzistów rosyjskich dokonała napaści na konsulat sowiecki. W czasie konferencji wszystkich konsulów, zwołanej na żądanie konsula sowieckiego, ten ostatni oznajmił, że gmach konsulatu napadnięty był przez nieznanych bandytów. Tenże konsul dn. 2 sierpnia o godz. 11-ej złożył protest w tej sprawie u konsula japońskiego. Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że białogwardziści rosyjscy byli Japończykom całkowicie nieznani. Sprawa ta Japonii nic nie obchodzi. Walki pomiędzy białogwardzistami a czerwonymi są faktem notorycznym, powtarzającym się ciągle na całym świecie. Nie chcemy w żadnym razie być do nich wmieszani".

Bunt szaleńców

Wczoraj wybuchł bunt w sanatorium dla umysłowo chorych w Strassburgu. 77 wariatów po obezwładnieniu dozorców zniszczyło urządzenia wewnętrzne zakładu i usiłowało podpalić cały budynek. Zawezwano oddziały żandarmerii i straży ogniowej, które po 3-godzinnych wysiłkach zdołały unieszkodliwić szaleńców.

Na terenie strasznej katastrofy kolejowej pod Paryżem



Zatarg w przemyśle włókienniczym

przed Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą

Przedstawiciele związków zawodowych bronią słusznych postulatów robotniczych

W poniedziałek — po przerwie obiadowej — rozpoczął się dalszy ciąg posiedzenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

W posiedzeniu tym brali udział przedsatwiciele związków zawodowych, ale już nie w charakterze ławników.

Toczyła się bardzo namiętna dyskusja, w której zabierali głos niejednokrotnie imieniem związku klasowego, broniąc nieugięcie żądań robotniczych, tow. tow. Walczak, Szczerkowski, Krzynowek i Goliński, oraz przedstawiciele innych związków.

Przedstawiciele przemysłowców, wśród których było aż trzech adwokatów, upierali się przy swoim nieustępliwym stanowisku. Pod tym względem byli bardzo zgodni przemysłowcy wszelkich wyznań i narodowości. Potwierdziła się w zupełności opinia, jakiej dał wyraz w swym przemówieniu tow. Szczerkowski.

Żądanie robotników, dotyczące **podwyższenia stawek taryfowych dla specjalnie pokrzywdzonych kategoryj robotników** zostało załatwione przez komisję specjalną, która podwyższyła siedemdziesiąt kilka stawek. Wobec tego uznano ten punkt za załatwiony.

Postulat w sprawie zrównania stawek taryfowych płac robotnic ze stawkami taryfowymi płac robotników przy jednakowej pracy został również załatwiony przez komisję specjalną.

Co się tyczy żądania ustalenia **norm obsługi wrzecion i maszyn,** sprawa ta została przekazana specjalnej komisji, która ma ustalić normy w okresie do 1 stycznia 1938 r.

Długi spór wywołała kwesia **delegatów robotniczych.**

Przedstawiciele robotników domagali się usunięcia z umowy punktu, stwierdzającego, że przy redukcjach, wynikających z ograniczenia produkcji, delegaci nie będą „w miarę możności" redukowani. Otóż zastrzeżenie to stwarzało dla przedsiębiorców dotychczas pretekst do przeprowadzania redukcyj delegatów. Robotnicy bezwzględnie domagali się usunięcia tych słów „w miarę możności" i zapewnienie przyjęcia delegatów z powrotem w razie ponownego uruchomineia oddziałów fabrycznych, lub całej fabryki. Również domagali się przyjęcia projektu regulaminów, dotyczących wyboru delegatów, oraz określających ich obowiązki i kompetencje.

Przemysłowcy poszli na pewne ustępstwa, wyrażając zgodę na ustalenie takich regulaminów przez specjalną komisję, zgodzili się na przyjęcie ustępu o delegatach, **ale nie zgodzili się na usunięcie z umowy spornych słów, dotyczących delegatów.** Sprawa ta nie została uzgodniona.

Żądanie robotników co do **urlopów, płatnych za wszystkie dni** (8, 15 i 14 dni według stawek taryfowych dziennych i akordowych) napotkało na bezwzględny opór przemysłowców, którzy — ze swej strony — proponowali obliczanie przeciętnego zarobku robotnika przy urlopach w stosunku rocznym (to jest z wliczeniem **wszystkich przerw w pracy).** „Polska Praca", która poprzednio starała się przelicytować związki robotnicze demagogicznym żądaniem 25 proc. podwyżki, teraz zdemaskowała swoje istotne oblicze — jako wykonawczyni woli przedsiębiorców — i zgodziła się na tę propozycję bez zastrzeżeń. W dyskusji przedstawiciele związków robotniczych wykazali, że przyjęcie tej propozycji pokrzywdziłoby robotników. Następnie przemysłowcy zgodzili się ustąpić w tym, by zgodnie z ustawą o urlopach, nie wliczać do tego okresu choroby, służby wojskowej itp. Przedstawiciele robotników zgłosili swoją, zmodyfikowaną formułę w tej kwestii, ale do końca obrad poniedziałkowych nie została ona jeszcze załatwiona.

Dużą dyskusję wywołała sprawa **upustów** (procentowych obniżek płac) dla poszczególnych miast. Przedstawiciele robotników domagali się aby upust dla przemysłu zarobkowego w Łodzi (3%) został zupełnie zniesiony, oraz żeby obniżyć upusty procentowe dla miast prowincjonalnych w okręgu łódzkim.

Przedstawiciele przemysłowców miast prowincjonalnych domagali się bezwzględnie utrzymania upustów w poprzedniej wysokości.

Sprawa ta nie została uzgodniona.

Również przedstawiciele robotników żądali aby nie było różnicy w **płaceniu za postoje** pomiędzy tak zw. „przemysłem zarobkowym" a przemysłem, pracującym na własny rachunek, oraz żeby za postoje płacono zgodnie z kodeksem zobowiązań. I ta kwestia nie została uzgodniona.

Dłuższą dyskusję wywołało żądanie robotników, dotyczące **rozciągnięcia stawek, przewidzianych w umowie jedwabniczej, na cały przemysł włókienniczy, wyrabiający jedwabie na krosnach angielskich.** Przemysłowcy bezwzględnie obstawali przy swoim stanowisku, nie godząc się na zastosowanie wyższej stawki o 15 proc. przy wyrobach jedwabiu sztucznego, oraz wyższej o 10 proc. przy robotach na dwa wałki. Żądanie to nie zostało uzgodnione.

W sprawie **podwyżki płac** przedstawiciele robotników jeszcze raz uzasadnili szczegółowo swoje żądanie **20 proc. podwyżki.** Przemysłowcy występowali nadal bezwzględnie przeciwko wszelkiej podwyżce.

Przy tym punkcie przemawiał również przedstawiciel „Polskiej Pracy", który wykazał taką nieznajomość warunków przemysłu włókienniczego, że nikt nie mógł brać poważnie jego wywodów.

Obrady zostały zakończone o godz. 2-ej w nocy z tym, że Komisja Rozjemcza zbierze się jeszcze na naradę, poczym zostanie wydane orzeczenie.

***

W skład delegacji klasowego Zw. Zawodowego Robotników i Robotnic Przem. Włókienniczego w Polsce wchodzili tow. tow. Walczak, Szczerkowski, Goliński, Krzynowek, Kukulski i Milman.

Orzeczenie Nadzwycz. Komisji Rozjemczej

Przyznanie 10 proc. podwyżki

Około godz. 5 pp. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza zebrała się wraz z przedstawicielani stron. Przewodniczący główny inspektor pracy p. M. Klott ogłosił orzeczenie:

1) wszystkie płace w przemyśle włókienniczym na terenie „łódzkiego okręgu przemysłowego" (ten okręg obejmuje w sensie przemysłowym": Warszawę, Łódź, województwo warszawskie, łódzkie i kieleckie) zostają

PODWYŻSZONE O 10%.

2) wszyscy tkacze, nie podlegający obowiązującej umowie jedwabniczej, pracujący na tkaninach jedwabiu naturalnego (na krosnach t. zw. angielskich) otrzymają podwyżkę o 20%, stawki tkaczy, wyrabiających tkaniny przy osnowach jedwabiu sztucznego podwyższają się o 10%, stawki tkaczy, pracujących przy osnowach dwuwałkowych — podwyższają się o 5%;

3) urlopy robotnicze obliczane będą na podstawie okresu rocznego z roku pporzedniego; innymi słowy CAŁY ROK będzie brany za podstawę do płacenia za urlopy z wyłączeniem przerw, przewidzianych ustawą o urlopach (choroba, pobyt w wojsku, nieszczęśliwe wypadki) oraz z wyłączeniem świąt;

4) delegaci robotnicy nie mogą być zwalniani z tytułu pełnienia przez nich ich obowiązków; przy redukcjach — tylko W RAZIE KONIECZNOŚCI; delegaci zwolnieni mają być przyjmowani z powrotem na równi z innymi robotnikami;

5) upusty procentowe, jakie obowiązywały dotychczas dla poszczególnych miast, a w szczególności dla przemysłu tak zw. zarobkowego, zostały poważnie zmniejszone.

Przemysł tak zw. zarobkowy w Łodzi nie będzie miał odtąd żadnych upustów.

***

Dzięki inicjatywie Związku klasowego i dzięki zdecydowanej postawie ogółu włókniarzy, popierających wystawione żądania, — robotnicy w akcji tej odnieśli poważne zwycięstwo.

Sprostowanie fałszywej wiadomości

Otrzymujemy komunikat następujący:

Poselstwo Hiszpanii w Warszawie zaprzecza, jako absolutnie fałszywej i przynoszącej ujmę honorowi wojskowemu armij Republiki, — wiadomości, przyjętej przez agencję PAT., jakoby dowództwo wojsk rządowych na froncie Toledo miało — na skutek braku materiału sanitarnego — rozkazać zabicie rannych, których stan nie dawał żadnej nadziei wyzdrowienia. Chociaż brak służby sanitarnej nie usprawiedliwiłby nigdy podobnej zbrodni, poselstwo Hiszpanii uważa za konieczne stwierdzić, że, jak to jest powszechnie wiadome fachowcom, służba sanitarna w armii hiszpańskiej jest zorganizowana na odpowiednim poziomie.

***

Od siebie zadamy pytanie: czy korespondenci PAT. nie mogliby ostrożniej korzystać z hitlerowsko - faszystowskich źródeł informacyjnych?

Strzały w Barcelonie

Wczoraj popołudniu w Barcelonie nieznani osobnicy oddali z samochodu około 25 strzałów karabinowych do przewodniczącego sądu apelacyjnego Katalonii, Andreau, w chwili, gdy opuszczał on gmach sądu. Andreau i stanowiący jego ochronę agenci policyjni wyszli bez szwanku. Dwóch przechodniów zostało rannych.

Przegląd prasy

A TO CI DEMAGODZY!

„A. B. C." pisze o „kłamstwach socjalizmu". Na czym one polegają? Oto na tym, że socjaliści we Francji i w innych krajach walczą o 40-godz. tydzień pracy i wyższe płace. To według faszystowskiego dziennika są „kłamstwa", gdyż te reformy

„nie zmieniają w niczym losu robotnika, bo są tylko reformami fragmentarycznymi, bo nie ruszają fundamentów całego życia społecznego rządzonego przez chciwość i bezwzględność jednych wobec drugich."

„A. B. C." chce tedy „ruszyć fundamenty całego życia społecznego", czyli — rewolucji społeczneej. I dla tego głosi faszyzm, by wzorem Mussoliniego i Hitlera dokonać... kontrrewolucji, zamieniającej cały kraj w cmentarzysko materialne i duchowe.

Socjalizm jest dla „maksymalistów" faszystowskich z „A. B. C." „Stary zacofany, tkwiący korzeniami w przestarzałych poglądach z 19-go wieku".

Na miejsce socjalizmu „przestarzałego", bo aż z 19-go wieku, propaguje faszysta z „A. B. C." świeżutki pogląd narodowy i katolicki. Katolicyzm nie jest tedy „przestarzały", lecz całkiem młody, powiedzmy z r. 1933, kiedy Hitler doszedł do władzy. Oj, demagodzy!

„A. B. C." obalający na papierze „fundamety życia społecznego" hojnie też „rozpowszechnia własność prywatną". To zapewne stragany żydowskie mają dostarczyć tej „własności prywatnej", bo innej faszyści nie tykają i nie tkną.

O. Z. N. A KONSTYTUCJA

„Polonia" katowicka, powołując się na wynurzenia dygnitarzy O. Z. N-owskich, p. Starzyńskiego, Barańskiego i Kowalewskiego, słusznie podkreśla, że

„właśnie w O. Z. N., który chce niby uzdrawiać nasze życie zbiorowe, ujawnia się zupełne zaburzenie podstawowych pojęć w tej dziedzinie zakresu działania odpowiedzialnych władz państwowych a grup politycznych.

...Są to tylko objawy i następstwa całkowitej nieprawidłowości sposobów i okoliczności tworzenia się O. Z. N., stwarzającej nieporozumienia prawno-polityczne bardzo rażące".

DOBRE POSADKI. SYNEKURKI

A znów **„Dziennik Bydgoski"** w korespondencji z Warszawy pisze:

„Mowa premiera o surowym życiu, które trzeba zacząć w Polsce, pozostała bez echa. *Nic się nie zmienia w systemie uprzywilejowania elity.* I dla tego nie wierzę p. Starzyńskiemu, gdy mówi, że „niech nikt w Ozonie nie szuka odskoczni do tłustych posad", bo *najlepiej sytuowanym jest sam p. Starzyński.* Nie wierzę gen. Galicy, który ma *i emeryturę wojskową i od szeregu lat pobiera diety posła i ostatnio senatora, na Miodowej ma własne biuro, ma własny i wcale piękny majątek z pięknym lasem i chyba bierze w Ozonie jeśli nie pensję, to sute diety na podróże i reprezentacje,* bo ze swojej kieszeni w grupie elity nikt nie wykłada. Niech ci ludzie, których Ojczyzna suto obdarowała, nie mówią, że Ozon nie może być odskocznią do posad, bo większość kierowników OZN lepiej sytuowaną już chyba być nie może.

Tworzą się synekury i pomnażają się. Ostatnio został mianowany na wysoko płatnego urzędnika do senackiej grupy prac parlamentarnych jeden z hrabiów. Jest to tylko synekura, bo dotychczas senatorowie z własnego grona wybierali bezinteresownych kierowników. Synekury w Polsce nie maleją, ale mnożą się".

APETYT HITLEROWSKI NA POMORZE

„Dziennik Poranny" zamieszcza obszerny opis prześladowań Polaków w Niemczech, a w artykule p. t. „Rewizjonizm na szosie pomorskiej". atakuje słusznie „Berliner Börsen Zeitung" za korespondencje, w której „B. B. Z." m. in. pisze, że

„Polacy z innych dzielnic Polski czują się na Pomorzu, jakby w obcym kraju, w którym panuje inna kultura (odziedziczona po Niemcach — przez Niemców tamtejszych jeszcze przechowywana) — i który „nigdy nie może być im ojczyzną".

A p. Władysław Studnicki ma jeszcze smutną odwagę bronić w „Słowie" wileńskim polityki prohitlerowskiej p. Becka, i przestrzegać przed

„skrzywieniem linii w polityce zewnętrznej, pochodzącej od Piłsudskiego".

Ale Piłsudski już w r. 1917 mówił o Studnickim, że „zdezerterował od zdrowego rozsądku"...

B.

List Chamberlain'a do Mussoliniego

Hitler wraca do Berlina—Ferie polityczne w Anglii

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Nic może lepiej nie charakteryzuje — powiedzmy: swoistej — sytuacji w polityce zagranicznej chwili obecnej, jak dwie wiadomości, jedna z Rzymu, druga z Berlina.

Z Rzymu dowiaduje się Londyn, że premier Chamberlain wysłał do Mussoliniego list osobisty, napisany w związku z 1½-godzinną rozmową premiera z ambasadorem Grandim. List wręczono natychmiast Mussoliniemu, przebywającemu w Rimini. O treści listu mówią w Londynie, że zawiera „przyjazne wiadomości, przeznaczone do wyjaśnienia różnic między obu krajami".

Nie jest to wiele, ale dostatecznie, by zrozumieć o co chodzi.

Przyjazna dla Włoch mowa min. wojny Duff Coopera, wymijające odpowiedzi Edena w Izbie Gmin, osłabienie ataków prasowych na Anglię (jedno z pism włoskich skonfiskowano nawet za zbyt ostry artykuł przeciw Edenowi), wszystko to znajduje niewątpliwie w liście Chamberlaina uzupełniające wyjaśnienie. To wolno chyba stwierdzić nawet bez znajomości dokładnej treści listu.

„Odprężenie stosunków z Włochami" o którym pisze już prasa angielska, uczyni bardziej strawną wiadomość, nadchodzącą z Berlina.

Chodzi o wiadomość, że Hitler — akurat w chwili, kiedy w Anglii zaczęły się ferie, także polityczne — przerwał swoje ferie i wrócił do Berlina.

Nie spodziewają się tutaj niczego dobrego od tego nagłego wyjazdu do Berlina. Wiadomo z doświadczenia, że rokowania berlińskie z Goeringiem, Goebbelsem, Neurathem i naczelnymi władzami wojskowymi, przynosiły dyplomacji europejskiej ciężkie zadania do rozwiązania. Nie zapomniano jeszcze bombardowania Almerii. Tym bardziej nie zapomniano mowy Ribbentroppa na ostatnim posiedzeniu Komitetu Nieinterwencji, mowy, w której zaatakował Rosję i oświadczył, że dla Niemiec powstała „nowa sytuacja".

Można tedy przypuszczać, że Hitler pojechał do Berlina z tym, by ustalić, jak Niemcy zareagują na tę „nową sytuację".

Ale, jak już wspomniano, w Londynie panuje powszechna kanikuła. Bank Anglii w ostatnich dniach wypuścił nowych 5 milionów funtów banknotów, co stanowi tylko część wydatków feryjnych, na które pozwolą sobie Anglicy w dniach najbliższych. Przepełnione pociągi, autobusy i prywatne automobile dają pojęcie o masowym wyjeździe londyńczyków do wszystkich zakątków kraju i zagranicę. Ruch prywatnych automobili jest tak wielki, że jedna z dróg pod Londynem była wczoraj zapchana na przestrzeni kilka mil nieprzerwanym łańcucem pojazdów, które godzinami posuwały się tylko krokami naprzód.

W takim oto nastroju Anglia niewiele się troszczy o politykę.

Zachodzi tylko pytanie, czy Niemcy i Włochy będą na tyle łaskawe i „uszanują" potrzebę odpoczynku Anglii...

A. E.

P. I. M. przewiduje:

W ciągu dnia ciepło, nocą chłodno

Dziś po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak w dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów. Nocą chłodno, dniem temperatura do 25 st., przy stałych wiatrach z kierunków północnych. Widzialność naogół dobra, a jedynie rankiem słabsza z powodu zamglenia. Wiatry górne z kierunków północnych o szybkości od 20 do 25 km/godz.

Ze świata kultury

Descartes którego nie znamy

Przyzwyczailiśmy się wyobrażać sobie Descartes'a jako starca pochylonego nad książką, średniowiecznego uczonego, filozofa nie widzącego nic po za swoją myślą i ciasnym kręgiem otaczającej go pracowni. Ten Descartes, którego wyobraziliśmy sobie w taki sposób, budzi w nas szacunek i cześć — lecz nic poza tym. Istnieje jednak jeszcze drugi, prawdziwy Descartes, nie tylko autor „Rozprawy o metodzie", ale żywy, bliski każdemu człowiek, wywołany z mroku zapomnienia po trzech wiekach piórem Jana Papiniego. W artykule zatytułowanym „Le poete René Descartes" Papini powiada: René Descartes jest autorem „Rozprawy o metodzie" ale równocześnie żołnierzem, rycerzem, kochankiem, włóczęgą i marzycielem. Descartes w niczym nie przypomina zbieracza syllogizmów, oderwanego od życia w swej pracowni. Descartes ma w sobie coś z Fausta, Cyrana i Don Quichota. Następnie Papini opowiada, jak to Descartes podczas swego pobytu w Paryżu oddawał się lekturze „Amadisa" i przechadzał po ulicach miasta w kapeluszu z piórami, ze szpadą u boku, zadając się z tamtejszymi zawadiakami, graczami i lekkoduchami. Opowiada Papini również o pojedynku Descartes'a, rycerskim i romantycznym: wytrąciwszy swojemu przeciwnikowi broń z ręki, Descartes darował mu życie pod warunkiem, że stanie przed jego damą serca i odda jej hołd. Podczas podróży morskiej z Holandii, Descartes przeciwstawił się całej zgrai marynarzy, chcących go zabić i wydobytą szpadą uśmierzył płonący bunt. Descartes miał wielkie zamiłowanie do włóczęgostwa, tłukł się z jednego końca Europy na drugi, zaznając wszędzie niezwykłych przygód. Poza tym Descartes uznawał wyższość poezji nad filozofią. Jego zdaniem, najwyższe prawdy nie są zasługą refleksji i poszukiwań dialektycznych, lecz łaskawym darem natchnienia, intuicji i entuzjazmu. — Jak widzimy, ażeby poznać prawdziwego Descarta trzeba było po trzech wiekach odkrycia — Papiniego.

Pokwitowanie

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Al. Metelski Ciechanów — **zł. 5.**

Pogotowie zbrojne „Trzeciej“ Rzeszy a samowystarczalność gospodarcza

Trudno zaprzeczyć, że Niemcy torują światu nowe drogi w dziedzinie produkcji fabrycznej surowców syntetycznych. Wytwarzanie przemysłowe buny, czyli substancji otrzymywanej z wapna i węgla, a zbliżonej do naturalnego kauczuku, sztucznej wełny — z masy drzewnej, benzyny—z węgla brunatnego i kamiennego jest już faktem dokonanym, z którym należy się poważnie liczyć.

Ciekawe te zjawiska znajdują w prasie polskiej rozmaite oświetlenie. Organy prasowe, ciążące ku liberalizmowi gospodarczemu, usiłują zlekceważyć zdobycz techniki i gospodarki niemieckiej. Natomiast „ABC.“ np. ma dla nich jedynie słowa aplauzu i zachwytu. „Motor gospodarczy Trzeciej Rzeszy pracuje bez przerwy nad stworzeniem jej potęgi wojskowej“ — oto konkluzja niewymyślnych rozważań tego pisma o „Wielkim motorze“ niemieckim.

Wniosek „ABC.‘ jest truizmem nie wymagającym dziś do swojego uzasadnienia żadnego wysiłku. Dziecko już wie, że w ostatnich latach zarówno Niemcy, jak i Włochy wytężają całą swą energię gospodarczą i finansową, dążąc do najwyższego podniesienia swego potencjału wojennego. Takie więc postawienie sprawy, niczego właściwie nie dowodząc, niesłychanie upraszcza zagadnienie. Nie wystarcza już nam bowiem samo stwierdzenie niewątpliwego faktu, że Niemcy pracują bez wytchnienia nad wzmożeniem swej potęgi wojskowej, lecz winniśmy dążyć do oceny wartości i celowości ich wysiłków zarówno w ramach niemieckiej gospodarki narodowej, jak i w skali globalnej. I to tym bardziej, że Niemcy starają się ostatnio przedstawić swój nowy czteroletni plan gospodarczy w całkiem fałszywym świetle. Naprz. Antoni Zischka, który z autora rewelacji o wewnętrznych nonsensach świata kapitalistycznego przedzierzgnął się ostatnio w barda polityki gospodarczej narodowego „socjalizmu“ niemieckiego, usiłuje w ostatniej swej pracy oderwać niemiecki plan czteroletni od jego rzeczywistego podłoża zbrojeniowego. Trzeba przyznać, że nadzwyczaj prosto i przejrzyście napisana książka o „Nauce niszczącej monopole“ („Wissenschaft bricht Monopole“) może służyć za wzór dobrej propagandy. Wbrew zwyczajowi Zischki, nie zawiera ona wcale niesprawdzonych plotek. Wydawca niemiecki zaopatrzył ją w opaskę z następującym nadrukiem: „Tło techniczne i światowo - gospodarcze nowego niemieckiego planu czteroletniego“. Autor stara się przekonać czytelnika, że zdobycze chemii i techniki niemieckiej służą wyzwoleniu ludzkości z niewoli wielkokapitalistycznych monopoli surowcowych, że wynalezienie syntetycznego kauczuku lub sztucznej benzyny odegra taką mniej więcej rolę w dziejach ludzkości, jak ongi wyprodukowanie szkła, cukru buraczanego lub syntetycznego indyga. Nie dość na tym, Zischka usiłuje wmówić w nas między wierszami, że zastosowanie tych wynalazków w praktyce zdoła się przyczynić do zapobieżenia wojnom. W samym końcu książki wspomina dopiero jak gdyby od niechcenia o tym, że technika i nauka mają dwa oblicza, że są jednocześnie cudownymi i nader niebezpiecznymi środkami, których łatwiej jednak można użyć do niszczenia, niż do budowania. I mimo frazeologii pseudopacyfistycznej, do której ucieka się autor, z tego zdania książki wyziera pikelhauba pruskiego feldfebla, przefasonowanego na nowoczesną modłę hitlerowską. Nietyle chodzi tu w istocie o zbawienie ludzkości, co o pogotowie zbrojne Niemiec, pragnących narzucić światu wojnę totalną, mającą przekonać wszystkich, że „Deutschand, Deutschland über alles, über alles in der Welt“... Rozumie się bowiem samo przez się, że takie wynalazki, jak upłynnienie węgla lub sztuczny kauczuk są wielkimi drogowskazami na szlaku zwycięstw ducha ludzkiego nad przyrodą, jeszcze jedną tajemnicą wydartą naturze. Ale rozchodzi się nam właśnie o to, jakim celom owe wynalazki mają służyć: azot, zasymilowany z powietrza, daje się jednako użyć do wyrobu nawozów sztucznych, jak i do produkcji substancji wybuchowych, dynamit zarówno toruje górnikowi dostęp do złoży węgla, jak i ćwiartuje bezbronnych mieszkańców baskijskiego miasteczka Guernica...

I otóż, wysuwając na pierwszy plan dodatnie strony nowych niemieckich zdobyczy technicznych, Zischka świadomie pragnie uśpić w czytelniku poczucie, że w istocie mają one służyć innym, o wiele mniej wzniosłym celom: produkcja surowców syntetycznych w Niemczech jest jedną z cegiełek w planie przygotowań wojennych, mających zapewnić Rzeszy najwyższy stopień samowystarczalności w czasie przyszłego starcia zbrojnego, do którego za wszelką cenę prą dzisiejsi władcy Niemiec.

Zapatrzone we wzory niemieckie „ABC.“ nie neguje nawet, że fabrykowane w Niemczech produkty syntetyczne droższe są od naturalnych, chociaż Zischka naprzykład usiłuje wmówić w czytelnika, że buna jest tańsza od naturalnego kauczuku. Po to żeby benzyna syntetyczna mogła konkurować z naturalną, nałożono na importowaną benzynę podatki i cło, stanowiące 350 proc. ceny produktu wwożonego cif Hamburg. Niezależnie od tego haraczu, opłacanego przez konsumenta, rząd Rzeszy udziela dorocznie chemicznemu trustowi **I.-G. Farbenindustrie,** odgrywającemu pionierską rolę w produkcji syntetycznych surowców zastępczych, subwencji, równających się setkom milionów marek: wszak wytwarzanie tych produktów musi się opłacać przedsiębiorcom.

Jak słusznie powiada **Daniel Guérin** („Fascisme et grand capital“), rządy państw faszystowskich postępują w czasie pokoju tak samo, jak postępowały podczas wojny światowej 1914—1918 r. rządy państw wojujących: koszty zbrojeń przerzucają na drobnych ciułaczy, właścicieli małych oszczędności *) i najszersze rzesze ludowe. W pogoni za środkami, rząd hiterowski wywłaszczył z kapitałów nietylko niemieckie kasy oszczędności, lecz również i instytucje ubezpieczeń społecznych. Hasła te głosi się otwarcie. Minister skarbu Rzeszy, p. Schwerin v. Krosigk, oświadczył publicznie, że wszystkie oszczędności narodu niemieckiego [illegible]ny być przeznaczone na cele uzbrojenia.

Zresztą, skoro mowa o metodach finansowania pogotowia zbrojnego przez współczesne państwa totalistyczne, powołamy się na kompententą opinię **prof. Witolda Krzyżanowskiego,** wybitnego znawcy polityki gospodarczej faszyzmu (autora źródłowej monografii pod takim właśnie tytułem). Prof. Krzyżanowski, badacz obiektywny, lecz skłaniający się poniekąd uczuciowo ku faszyzmowi — do czego przyznaje się w przedmowie do „Polityki“ — w ostatniej swej pracy („Ekonomista“, kwartał II, r. 1937), stwierdzając kategorycznie, że „samowystarczalność gospodarcza jest fikcją, prowadzącą do stopniowej pauperyzacji kraju“, konstatuje nadto, że „ogromne przygotowania wojenne mogą tylko chwilowo wpłynąć na ożywienie koniunktury gospodarczej, poczym musi zaznaczyć się tym gwałtowniejsza depresja“. I w dalszym ciągu, opierając się na doświadczeniu Włoch po wojnie abisyńskiej, prof. Krzyżanowski pisze:

„Ciężar budżetu państwowego, przebudowy aparatu wytwórczego i zbrojeń spadł w **znacznej mierze na barki szerokich mas. Kapitaliści byli i są po dziś dzień w pewnej mierze oszczędzani** (podkreślenie nasze“).

Mówiąc o kosztach zbrojeń w państwach totalistycznych, cytowany autor konkuduje:

„... **szerokie masy ludności uginają się pod ciężarem zwiększonych podatków dochodowych, konsumcyjnych i wyśrubowanych opłat monopoli państwowych i prywatnych... Stan ten nie może być trwały. Należy uznać ożywioną w swej początkowej fazji koniunkturę wojenną za smutną konieczność w dzisiejszym układzie stosunków politycznych i wyrazić życzenie, aby jak najprędzej się załamała lub przynajmniej złagodniała, jeśli już nie wierzymy w utopię wiecznego wszechświatowego pokoju. Okres wytężonych zbrojeń musi z konieczności sprowadzić lub pogłębić pauperyzację kraju** (podkreślenie nasze)“.

Tak brzmi ostrożna, lecz jakże odmienna od stanowiska „radykalnych“ oenerowców ocena profesora katolickiego uniwersytetu w Lublinie. Jest to wyraźne potępienie tendencji wojenno - autarkicznych z punktu widzenia społecznego i ogólno - gospodarczego.

Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że koniunktura zbrojeniowa w Niemczech, łącznie z wytężoną i kosztowną produkcją surowców syntetycznych w znikomym zaledwie stopniu przyczyniła się do rzeczywistego zmniejszenia bezrobocia, musimy — niezależnie od zrozumiałej dodatniej oceny niemieckich wynalazków technicznych — uznać politykę gospodarczą Trzeciej Rzeszy za całkiem chybioną. Wbrew urzędowym danym statystycznym, wybitni uczeni niemieccy (np. prof. Wolff) szacują liczbę bezrobotnych w Rzeszy na conajmniej 4.700.000 (urzędowa statystyka podaje 1.600.000).

U autorów niemieckich znajdujemy krytyczny pogląd i na inne rzekome sukcesy, rozgłaszane tryumfalnie przez najwyższe czynniki „Trzeciej“ Rzeszy. Oto na łamach berlińskiego czasopisma **„Der Deutsche Volkswirt“ dr. F. Friedensburg** wypowiada się ujemnie o akcji Rządu niemieckiego, zmierzającej do osiągnięcia samowystarczalności w zakresie paliwa płynnego. Według obliczeń Friedensburga (streszczenie jego artykułów znajdujemy w tegorocznym Nr. 12 „Przemysłu Naftowego“ i Nr. 40 „Polityki Gospodarczej“), roczna konsumcja **wojenna** paliwa płynnego w Rzeszy Niemieckiej wynosiłaby obecnie 15—20 milionów tonn. Natomiast w Niemczech w r. 1935 wytworzono 1.380.000 tonn wszelkich rodzajów paliwa płynnego, ze sztuczną benzyną łącznie, co stanowi 26% potrzebnej dziś ilości (5—6 milionów tonn rocznie), resztę zaś sprowadzono z zagranicy. W razie wojny Rzesza musiałaby tedy sprowadzać od 13.5 do 18.5 milionów tonn paliwa płynnego rocznie. Jeżeli zważymy, że inwestycje połączone z budową zakładów produkcji sztucznej benzyny pochłonęły dotychczas w Niemczech 1.2 miliarda marek, samowystarczalność w zakresie produktów naftowych Rzesza mogłaby osiągnąć, inwestując zawrotną sumę, wynoszącą około 15 miliardów marek! Ponadto, jak w „Polityce Gospodarczej“ oblicza p. St. Glass, **na wytworzenie potrzebnej ilości syntetycznej benzyny musianoby corocznie zużywać conajmniej 74 milionów tonn węgla, gdyż 1 tonnę benzyny syntetycznej otrzymuje się z 4 tonn węgla.** Produkcja ta musiałaby więc pochłaniać **połowę całego niemieckiego wydobycia węgla! Nadmienić też należy, że nowe instalacje fa**bryczne pociągnęłyby za sobą olbrzymie zapotrzebowanie na metale z żelazem na czele, a jak powiada cytowany już wielokrotnie p. Zischka, metale są właśnie piętą Achillesową produkcji syntetycznej, gdyż nie dają się dotychczas niczym innym zastąpić i już dziś Rzesza doświadcza braku takiego podstawowego surowca metalowego , jak żelazo. Najnowszy dekret kanclerza Goeringa z d. 24 lipca r. b. w sprawie eksploatacji bogactw kopalnych Rzeszy zmierza do złagodzenia tego głodu metali. Wreszcie realizacja autarkii Rzeszy w zakresie paliwa płynnego naraziłaby Niemcy na nieobliczalne wprost niedobory gdyż — jak to już zaznaczyliśmy — cena benzyny syntetycznej jest 3 do 4 kroć wyższa od ceny benzyny naturalnej na rynku światowym.

Widzimy tedy, że tak zachwalana przez rząd Trzeciej Rzeszy samowystarczalność wojenna w zakresie niezbędnego dla zmotoryzowanej armii dzisiejszej paliwa płynnego jest w rzeczywistości czymś zupełnie zawodnym. Chyba, że w przeciwieństwie do przewlekłej wojny światowej od 1914 do 1918 r. agresja niemiecka na wypadek wybuchu wojny totalnej ma nosić charakter błyskawicznej wprost krótkotrwałości.

Urojenia autarkiczne prowadzą do pozbawienia niemieckiego gospodarstwa społecznego olbrzymich kapitałów, przeznaczonych na deficytową produkcję surowców sztucznych pod kątem widzenia przyszłej wojny. Rozbudowa gospodarki całego kraju w myśl nakazów „Wehrwirtschaft“, olbrzymie nieprodukcyjne wydatki na zbrojenia, przekraczające rzeczywiste możliwości społeczeństwa, uganianie się na mirażem samowystarczalności, wszystko to, stwarzając pozory potęgi wojennej, tak fascynującej publicystów oenerowskich, osłabiło ogromnie organizm gospodarczy Rzeszy i jej finanse, odbijając się też ujemnie na sytuacji szerokich rzesz ludności niemieckiej.

I. RADUSKI

*) Prof. Witold Krzyżanowski, na którego głos powołujemy się w dalszym ciągu naszych rozważań, przyrównywa (w myśl opinii b. ministra włoskiego De Stefaniego) los tych ciułaczy w państwach faszystowskich do losu **strzyżonych owiec.**

„Młoda Polska“ i „Warsz. Dziennik Narodowy“

Oferta i pierwsza odpowiedź na ofertę

Pierwszy zeszyt „Młodej Polski“, organu młodego „Ozonu“, został zrozumiany dość powszechnie, jako „oferta“ ze strony kierownictwa „Ozonu“ pod adresem obozu „narodowego“.

Tak też ujął sprawę i „Warszawski Dziennik Narodowy“, organ naczelny Str. Narodowego.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ stwierdza na wstępie:

„Ukazał się pierwszy zeszyt miesięcznika „Młoda Polska“ będący organem „Związku Młodej Polski“, reprezentującego „sektor młodzieżowy“ Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zawiera odezwę p. Adama Koca, który — jak się dowiadujemy z tego pisma, sam objął kierownictwo akcji wśród młodzieży, deklarację ideowo-polityczną Związku i szereg artykułów deklarację tę rozwijających i uzasadniających.

O ile się orientujemy na podstawie nazwisk takich, jak zastępcy kierownika Związku i autorów artykułów, są to zwolennicy młodego odłamu Obozu Narodowo - Radykalnego (O. N. R.), skupionego koło pisma „Falanga“.

P. Koc powiada, że celem nowej organizacji jest wywołać „krystalizowanie się i zgrupowanie sił twórczych narodowo - państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz „fołksfrontu“.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ przytacza następujące znane naszym czytelnikom ustępy z artykułu „Młodej Polski“ o Narodowej Demokracji. Zauważa nie bez ironii:

„Myśli te są szerzej rozwinięte i poparte argumentami historycznymi. Autor dostrzega np. analogiczny zatarg między Ossolińskim i Wiśniowieckim — „wytrawnym, beznamiętnym „statystą“ w stylu zachodnioeuropejskim z kresowym, ze stepowym temperamentem wojownikiem“.

Ossoliński byłby najwidoczniej protoplastą Romana Dmowskiego a Jeremi Wiśniowiecki — Józefa Piłsudskiego... chyba...

Poczem „Warszawski Dziennik Narodowy“ konkluduje:

„Znaczenie polityczne wystąpieniu „Młodej Polski“ nadaje to, że kontrasygnuje je p. Koc, który z ramienia decydujących czynników w obozie majowym został wyznaczony do zorganizowania obozu, opartego o idee i program mającego się stać oparciem dla rządu w Polsce.

Jakkolwiek byśmy sądzili szczerość aktu polegającego na położeniu swego podpisu pod podobnymi oświadczeniami, jakiejkolwiek krytyce byśmy mogli poddać podobne rozumowanie — nie podobna pominąć znaczenia, jakie im nadaje to, że położył pod nimi swój podpis dowódca „patrolu“, który ma dać ideologię i program polityczny obozowi majowemu.

Ażeby jednak móc wziąć fakt powyżej wskazany za podstawę do *wniosków politycznych,* ażeby uznać, że zasługuje on na to, by się nim interesować i sens jego ocenić, trzebaby dwóch rzeczy: po pierwsze świadomości, że mamy tu do czynienia rzeczywiście ze zmianą stanowiska jednego przynajmniej z odłamów, na jakie rozpadł się już obóz majowy, po drugie dowodów, że zaznaczone powyżej założenia ideologiczne znajdują wyraz w życiu...

...Z jakiejś określonej ideologii i z określonego programu, jeśli się te założenia ma brać na serio, nie zaś jako posunięcia taktyczne, muszą logicznie i koniecznie wynikać pewne czyny i posunięcia polityczne. One dopiero nadają sens i znaczenie oświadczeniom i teoretycznym wywodom...

...*Wnioski polityczne* będzie można robić dopiero **wówczas**, gdy będziemy mieli przed sobą *fakty polityczne*. W chwili obecnej trzeba się z konieczności ograniczyć do rejestrowania zjawisk i zwracania na nie uwagi opinii publicznej“.

***

Innymi słowy — ma teraz nastąpić taki rodzaj *egzaminu z czynów, z faktów politycznych*. Później... zobaczy się. Przypuszamy, że obóz „narodowy“ nie będzie wymagał, by młody „Ozon“ koniecznie wybił pewną ilość szyb w sklepach żydowskich w myśl doświadczeń i tradycyj „Falangi“. Chodzi zapewne o „fakty“ na nieco większą skalę. Jeżeli takie „fakty“ nastąpią, — no to... ewentualnie. W myśl wskazania p. pułk. A. Koca:

„Przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia stają na przeszkodzie, usiłując przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu sił twórczych narodowo - państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz fołksfrontu“.

To słówko ostatnie (czysto polskie?) zapożyczone jest, oczywiście, z repertuaru „A. B. C.“

S. K.

Refleksje

Poglądowa lekcja

Zorganizowani robotnicy, jeszcze na długo przed wojną, starali się zawsze, by w bezpośrednich rokowaniach z przedsiębiorcami ustalać obowiązujące warunki pracy w przedsiębiorstwach. Napotykali w tej mierze niejednokrotnie na zacięty opór ze strony przedsiębiorców, stojących na „fordowskim“ stanowisku „własnego pana we własnym przedsiębiorstwie“.

Mimo to p. pułk. Koc w swojej solidarystycznej proklamacji, a później jego pierwszy prorok, p. pułk. Miedziński, uznali za wskazane pouczać robotników, że powstałe konflikty powinni „nauczyć się wyrównywać przy wspólnym stole, przy wspólnych obradach“.

Pierwsi też prawie, którzy odezwali się na zew i przystąpili do O. Z. O. N.-u — to byli ŁÓDZCY PRZEDSIĘBIORCY WŁÓKIENNICZY. I pierwsi też — wbrew głoszonym w proklamacji O. Z. O. N.-u zasadom — gdy tylko zdarzyła się sposobność, USUNĘLI SIĘ w Komisji Rozjemczej od „wspólnego stołu“ i od „wspólnych obrad“ z robotnikami, — dając tym dowód, jak oni tę „wspólność obrad“ pojmują.

A równocześnie — dla zilustrowania uczciwości swych solidarystycznych metod — przedsiębiorcy sprowadzili sobie jako swoich zastępców — robotników ...w postaci stworzonej przez siebie i popieranej wspólnie z endekami „Polskiej Pracy“! I ona to—przy ich poparciu moralnym — wysunęła 25% podwyżki, wówczas gdy jej faktyczni mocodawcy: przedsiębiorcy — ODMAWIALI PODWYŻKI W OGÓLE, a ogół robotników żądał nawet mniej, niż „Polska Praca“.

To chyba dostatecznie pouczająca, poglądowa lekcja o wartości SOLIDARYSTYCZNYCH METOD załatwiania robotniczych konfliktów!

n. t.

„Potwierdzamy dzisiaj naszą wiarę w ideał demokracji"

Orędzie Prezydenta Roosevelta

o przypieczętowanej krwią przyjaźni z Francją



ROOSEVELT

Pomnik ufundowany przez Rząd Stanów Zjednoczonych w Monfalcon we Francji w celu uczczenia pamięci 180.000 żołnierzy amerykańskich, poległych we Francji, zwraca uwagę swą prostotą. Jest to olbrzymia kolumna dorycka, na której wznosi się statua wolności.

Kulminacyjnym punktem uroczystości, w której wzięli udział prezydent Lebrun, Chautemps, Delbos, ambasador Bullitt, generał Pershing i marszałek Petain było orędzie prezydenta Roosevelta odczytane osobiście przez niego przed mikrofonem rozgłośni w Quantico u ujścia rzeki Potomac. Bullitt, który przemawiał pierwszy, podkreślił wspólne dążności pokojowe Ameryki i Francji.

Generał Pershing podkreślił więzy łączące oba kraje przeszło od dwóch wieków.

Marszałek Petain nakreślił przebieg walk w Argonach i nad Mozą, w których brali udział żołnierze amerykańscy. Przemówienie swe Petain zakończył życzeniem, by przyjaźń francusko-amerykańska, przypieczętowana krwią żołnierzy obu krajów, trwała i pogłębiała się nadal w interesie pokoju.

Następnie wysłuchano nadanego przez radio przemówienia prezydenta Roosevelta, który m. in. oświadczył: **„Potwierdzamy dzisiaj naszą wiarę w ideał demokracji. Przed 20 laty przystąpiliśmy do wojny, by bronić tego ideału. Ani Francja, ani Ameryka nie walczyły w celu osiągnięcia zdobyczy. Ani Francja, ani Ameryka nie mają celów imperialistycznych. Oba nasze kraje pragną żyć w pokoju z wszystkimi narodami. Przemówienie swe prezydent zakończył, dając wyraz przekonaniu, że tak dawna przyjaźń, łącząca oba narodu, nie może nigdy osłabnąć.**



MARSZ. PETAIN

20 dywizji nankińskich

posuwa się na północ ku Pekinowi

Generał Katsuki oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej, iż ruch wojsk Rządu nankińskiego w sile dwudziestu dywizji czyni sytuację poważną.

Istnieje więc alternatywa: albo działania armii japońskiej przeciwko Chinom, albo pokojowe załatwienie konfliktu. Takie czy inne rozwiązanie konfliktu będzie zależało od stanowiska Rządu nankińskiego.

Komunikat oficjalny naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych z dnia 2 sierpnia podaje, że na linii kolejowej Pekin — Hankou między Liang-Hsiang-Hsien a Pao-Ting-Fu posuwa się w kierunku północnym 20 chińskich pociągów wojskowych, które są bombardowane przez japońskie samoloty.

Na linii kolejowej Tientsinu — Pukou na stacji Tsang-Czou znajduje się 5 chińskich transportów wojskowych.

Chińczycy przygotowują bazy lotnicze wzdłuż obu linij kolejowych Pekin — Hankou i Tientsin — Pukou.

Oddział japoński pod dowództwem generała Kawabo zajął dnia 30 lipca o godz. 15-ej Czang-Hsin-Tien i wzgórza na zachód od tej miejscowości, gdzie znajdowały się drobne oddziały Rządu nankińskiego.

2000 CHIŃCZYKÓW PADŁO W TIENTSINIE

Główna kwatera japońska komunikuje, że oddziały japońskie w Tientsinie zakończyły akcję rozbrajania 3200 żołnierzy chińskich. W ręce Japończyków wpadło 3200 karabinów ręcznych, 230 lekkich karabinów maszynowych, 11 moździerzy, 4 ciężkie działa i znaczne zapasy amunicji. Komunikat stwierdza, że straty chińskie w bitwie pod Najuan wyniosły 2000 zabitych i rannych Japończycy wzięli do niewoli z górą 100 żołnierzy chińskich oraz zdobyli dwa samoloty, 1000 koni i znaczne zapasy amunicji.

CHINY SIĘ ŁĄCZĄ DO WALKI Z JAPOŃSKĄ INWAZJĄ

Marsz. Czang - Kai - Szek odleciał samolotem do Kulingu, Celem spotkania się z gubernatorem prowincji Kuang - Si, generałem Pai - Szung - Si. Podczas spotkania się tych dwóch politycznych przeciwników, nastąpi omówienie aktualnej sytuacji i ostateczne pojednanie.

Nowe aresztowania

wśród dowódców Czerwonej Armii

Havas donosi z Moskwy: Krążą tu pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich sił zbrojnych powietrznych Ripina oraz komendanta wojskowej akademii lotniczej Pomerancewa. Dyrektor Aeroklubu przy Instytucie Badań Lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy Biszenkow i Andruszkiewicz zostali oskarżeni o działalność sabotażową i usunięci ze stanowisk.

Również krążą w Moskwie pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza związku młodzieży komunistycznej Łukianowa oraz delegata „Komsomołu" przy „Kominternie" Feinberga.

Prasa donosi, że dyrektor komsolskiego wydawnictwa „Młoda gwardia" Leszczyner został uznany za „wroga ludu".

Wykluczono z „Komsomołu" 26 członków komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej na Ukrainie. Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Neimana, a także b. wicedyrektora tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

„Literaturnaja Gazeta" oskarża o „trockizm" dyrektora państwowego wydawnictwa literackiego Nakorniakowa oraz kierownika literackiego tegoż wydawnictwa Luppola.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w dobrze poinformowanych kołach sowieckich potwierdzają wiadomość o aresztowaniu przed kilku tygodniami Beli Kuhna, byłego dyktatora komunistycznego Węgier.

Idylla maleńka taka...

Wymiana komplementów między Chamberlainem i Mussolinim

W poniedziałek po południu po powrocie z Chequers, premier angielski Chamberlain przyjął ambasadora włoskiego Grandiego na Downing Street.

Ambasador Grandi doręczył Chamberlainowi odpowiedź Mussoliniego na pismo premiera brytyjskiego. Odpowiedź ta utrzymana jest w tonie serdecznym, podobnie jak i pismo Chamberlaina do Mussoliniego.

W kołach politycznych Londynu brana jest obecnie pod uwagę możliwość spotkania min. Edena z hr. Ciano, któreby miało przygotować teren do dalszych już oficjalnych rozmów.

Oświadczenie premiera Jugosławii:

Kościół nie może dominować nad państwem

Premier Stojadinowicz po konferencji, jaką odbył z księciem regentem Pawłem, udał się w podróż po Morzu Adriatyckim. Przed rozpoczęciem jednak wakacyj, Stojadinowicz był obecny na uroczystości inauguracyjnej nowej fabryki aluminium w Lozowac w pobliżu Chirenik. Z okazji tej premier jugosłowiański wygłosił przemówienie, w którym czyniąc aluzje do konfliktu z kościołem prawosławnym, m. in. powiedział: byłem zmuszony prowadzić walkę z dwoma niebezpiecznymi wrogami, którzy nazywają się błędem i namiętnością. Wielkim błędem jest przypuszczenie, że układ z kościołem katolickim może w czymś kolwiek szkodzić prawosławnemu kościołowi serbskiemu. Namiętności polityczne naszych przeciwników uczyniły ten błąd jeszcze większym, zamieniając świątynię na arenę walki politycznej. Uczyniłem wszystko, co było w mojej mcoy, by bronić kościoła przed jego fałszywymi przyjaciółmi. Będę nadal dążył do tego, aby żadne z wyznań nie stało wyżej od innych, ale również aby żadne z nich nie dominowało nad państwem.

Ubolewania swoją drogą

a czołgi i karabiny maszynowe swoją

Opinia francuska przyjęła z zadowoleniem wyrazy ubolewania, złożone przez gen. Katsuki, dowódcy japońskich sił w północnych Chinach na ręce dowódcy francuskich oddziałów w Tientsinie, w związku z konfliktem, jaki wydarzył się pomiędzy oddziałem japońskim a żołnierzami francuskimi. Prasa paryska potraktowała cały incydent bardzo spokojnie, wyraźnie unikając zaognienia atmosfery między Francją a Japonią.

Według doniesień z Tientsinu oddziały paryskie, pełniące ochronę koncesji francuskiej, poczyniły wszelkie przygotowania obronne. Oddziały francuskie okopały się. Most międzynarodowy od strony koncesji francuskiej obstawiony został karabinami maszynowymi. Ponadto dostępu na terytorium koncesji francuskiej bronią czołgi. Dzienniki francuskie zaznaczają jednak, iż oddziały japońskie ustawiły na brzegu rzeki Heiho, oddzielającej koncesję francuską od reszty miasta, gniazda karabinów maszynowych, wycelowanych na koncesję francuską.

Strzały na ulicach Łodzi

Zuchwały napad bandytów w biały dzień

W poniedziałek w Łodzi dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w biały dzień na wracającą bryczką Łaję Bornsteinową i towarzyszącego jej syna. Na ulicy Pomorskiej dwaj napastnicy pod groźbą rewolwerów zrabowali Bornsteinowej około 600 złotych. Rabusie rzucili się następnie do ucieczki. Na alarm Bornsteinów przechodzący posterunkowy i przechodnie wszczęli pościg, w czasie którego jeden z napastników, na widok zbliżającego się posterunkowego strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie. Przewieziony do szpitala zmarł. Znaleziono przy nim dwa rewolwery, z których strzelił 8 razy w czasie pościgu nie raniąc na szczęście nikogo. Nazwiska jego narazie nie ustalono.

Pościg za drugim napastnikiem trwa.

Cała fabryka się spaliła

W poniedziałek około północy wybuchł w Łodzi przy ulicy Kopernika 55 w przędzalni wigoniowej Adolfa Speidla pożar. W ciągu 15 minut płomienie ogarnęły dwupiętrowy budynek fabryczny, z którego pozostały tylko zgliszcza. Maszyny i towar doszczętnie spłonęły. Akcja straży pożarnej ograniczyła się z konieczności do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań, a zwłaszcza przylegającego do fabryki sierocińca. Dzieci w ciągu godziny znajdowały się w pogotowiu do ewakuowania budynku. Po dwuch godzinach ogień zaczął dogasać. Przy tlejących zgliszczach czuwa pogotowie pożarne. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Straty wynoszą około 250 tys. złotych.

Sergiusz Piasecki opuścił więzienie

Sergiusz Piasecki, który odsiadywał na Św. Krzyżu karę 15-letniego więzienia, został — jak donosiliśmy — warunkowo zwolniony i w poniedziałek przed południem opuścił gmach więzienia na Św. Krzyżu.

We wtorek rano Piasecki pociągiem wyjeżdża do Warszawy, skąd za kilka dni zamierza udać się na dłuższy wypoczynek do Otwocka.

83.000 widzów oklaskiwało

zwycięstwo Kucharskiego w Londynie



KUCHARSKI NA FINISZU

Na stadionie White City w Londynie odbyły się poniedziałek wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 16 państw Europy i Ameryki. Zainteresowanie zawodami przeszło najśmielsze oczekiwania. Na stadionie zebrało się 83.000 widzów. W ten sposób pobity został nawet rekord widzów na olimpiadzie.

Z Polski startowało 4 zawodników: Kucharski na 880 yardów (800 m), Noji na 3 mile ang., Sznajder w skoku o tyczce i Turczyk w rzucie oszczepem.

Na 800 m. Kucharski zajął pierwsze miejsce w czasie 1:52,8 sek., wyprzedzając o 0,1 sek. anglika Handley'a.

Kucharski początkowo biegł na trzeciej pozycji za Włochem Lanzi i Austriakiem Eisbergerem. Na połowie drogi prowadzenie obejmuje Austriak, a przy końcu wysuwa się na czoło Anglik Handley. Dopiero przed samą metą nastąpił zryw Kucharskiego. Atak był dla Anglika nie do odparcia i Polak pierwszy przerywa taśmę, oklaskiwany przez tłumy widzów.

Na 3 mile Noji dał się wyprzedzić zarówno przez Anglika Warda, jak i Węgra Kelena. Pierwszy był Anglik w czasie 14:28,8. Czas Węgra wynosił 14:30,2. Noji uzyskał czas 14:33,8,

W rzucie oszczepem Turczyk zajął czwarte miejsce stosunkowo słabym wynikiem 62,86 m. Pierwszym był Szwed Atterwall, który rzucił 67,31 m.

Sznajder w skoku o tyczce odpadł w eliminacjach, uzyskując słaby wynik 12 stóp 6 cali (około 3,70 m). Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Austriak Proksch, który skoczył 4,08.

Niezwykła historia 2 generałów francuskich

W Paryżu odbyła się niezwykła dekoracja krzyżem Legii honorowej dwuch generałów. Obaj ci generałowie są braćmi bliźniętami, którzy jednocześnie ukończyli gimnazjum i szkołę wojskową, jednocześnie rozpoczęli swą służbę wojskową, jednego dnia zostali mianowani kapitanami, w roku zaś ubiegłym równocześnie niemal otrzymali stopnie generała. W czasie wojny na froncie obaj bracia pełnili służbę na różnych odcinkach, jednak zarówno przed wojną przez czas dłuższy, jak i po wojnie przez pewien okres czasu pełnili jednocześnie służbę w ministerium wojny, co doprowadzało do całego szeregu nieporozumień i pomyłek. Obecnie obaj bracia generałowie Teodor i Feliks Bret zostali jednego dnia odznaczeni krzyżem Legii Honorowej.

Wiadomości Sportowe

Wioślarstwo

18-TE REGATY WIOŚLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

18-te regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski zgromadziły na starcie 27 klubów i około 350 wioślarzy. Na ogół biegi mistrzowskie nie przyniosły niespodzianek. Zwyciężali faworyci. Na starcie w dwóch biegach mistrzowskich zabrakło dobrej załogi W. T. W. Warszawa, która została zdekompletowana przez zdyskwalifikowanie na rok Brauna za nie sportowe zachowanie się w czasie meczu Polska-Węgry w Budapeszcie.

Do oczekiwanego pojedynku w skifie między Vereyem (AZS Kraków) i Keplem (AZS Warszawa) znowu nie doszło ze względu na tradycyjne już zdaje się wycofywanie Kepla mimo zgłoszenia do regat.

W tegorocznych mistrzostwach dało się zaobserwować duże odmłodzenie załóg. W wielu biegach zwyciężała młodość przed rutyną.

Wyniki mistrzostw były następujące:

Jedynki pań: 1) Grudziądzkie Towarzystwo wioślarskie „Wisła" (Krynicka), 2) Warszawski Klub Wioślarek (Jarocka), 3) Poznański Klub Wioślarek (Dowgird).

Czwórki pań — wygrał Warszawski Klub Wioślarek, którego załoga posiada doskonałe warunki fizyczne i w tym roku jest w bardzo dobrej formie.

Czwórki panów — wygrał WKS-Śmigły Wilno, przed KPW Bydgoszcz.

Do dwójki bez sternika zgłoszona została tylko jedna załoga Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Załoga ta nie przejechała jednak toru ze względu na zdyskwalifikowanie Brauna.

dwójki: 1) AZS Poznań, 2) AZS Warszawa.

Jedynki: Verey (AZS Kraków) przejechał tor sam w czasie 6,39,2.

Czwórki bez sternika: walkowerem wygrywa AZS Poznań.

Dwójki podwójne: 1) AZS Kraków.

Ósemki: po bardzo zaciętej walce na całej trasie finiszu BTW oderwał się o dwie długości, wygrywając bieg w czasie 5.35,4, 2) AZS Poznań, 3) AZS Warszawa.

Punktacja regat: 1) BTW Bydgoszcz 196 punktów, 2) AZS Poznań 111 pkt., 3) AZS Kraków 43 p.

Tenis

HEBDA I TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANI W HAMBURGU

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu czołowi nasi tenisiści Hebda i Tłoczyński zostali wyeliminowani już w 2-gim dniu rozgrywek. Specjalnie przykra jest porażka Hebdy, który przegrał z mało znanym Niemcem Pohlhausenem w 5-ciu setach 3:6, 6:2, 6:1, 2:6, 2:6. Hebda przyjechał dopiero w niedzielę do Hamburga i prosto z pociągu po męczącej podróży udał się na kort. Oczywiście odbiło się to na jego grze.

Tłoczyński po zwycięstwie nad Kochem pierwszego dnia (6:1, 6:2, 3:6, 6:3) napotkał w niedzielę na świetnego niemieckiego tenisistę Henkla i oczywiście przegrał w 3 setach 7:9, 2:6, 4:6.

Pływanie

WYNIKI MIĘDZYROZGŁOŚNIOWYCH ZAWODÓW PŁYWACKICH

W niedzielę, we wszystkich większych ośrodkach pływackich w całej Polsce, odbyły się na zakończenie „miesiąca propagandy pływania" — międzyrozgłośniowe zawody pływackie Polskiego Radia.

Najlepsze wyniki uzyskali:

w biegu pań na 100 m dowolnym— Kratochwilówna (W-wa) 1:17,7,

w biegu panów na 100 m. dowolnym — Bocheński (W-wa) 1:02,6,

w biegu juniorów na 50 m. dowolnym — Kuman (W-wa) 31,9 sek.

W sztafecie 10 x 50 m juniorów najlepszy wynik uzyskali juniorzy Poznania przed Krakowem i Wilnem.

Na Śląsku pobito 4 rekordy polskie: w 3 sztafetach (EKS) i jeden na 400 klasycznym (Heidrich).

Z Zagłębia Dąbrowskiego

„Cyfry radosne, cyfry roześmiane"

Wszyscy zbyt dobrze znamy rolę francuskiego kapitału węglowego w Zagłębiu.

Nie tylko nasza socjalistyczna, ale i burżuazyjna prasa bardzo często zwracała uwagę na to, iż kapitał ten traktuje Zagłębie jak swoją „kolonię", wyciskając z niego wszystkie żywotne soki i dewastując przemysł górniczy („Mortimer", „Klimontów").

Znalazło się jednak pismo, które usiłuje nas przekonać, że jest inaczej, że właściwie ten „obcy" kapitał jest niezwykle szlachetny i czuły na zagadnienia życia społecznego ,kulturalnego w Zagłębiu.

Weźcie „Kurier Zachodni" z dnia 29 lipca b. r. i przeczytajcie na 5-ej stronie artykuł p .t. „Obcy kapitał w Zagłębiu a problemy społeczne".

Artykuł ten to jeden wielki hymn pochwalny na cześć obcego, a w szczególności francuskiego kapitału, reprezentowanego przez Tow. Kopalń Sosnowickich.

Czego w tym artykule nie ma!!

A więc przede wszystkim autor stwierdza, że nastąpiło *„zespolenie się w płaszczyźnie problemów społecznych kapitału obcego francuskiego, z potrzebami miejscowej ludności"*.

Dalej, wylicza ile to setek, — ba! — milionów m. kw. gruntu oddało T. K. S. na potrzeby społeczne jak: ogródki działkowe, parki, szkoły ,ulice i t. p. i wyobraźcie sobie, na bardzo dogodnych warunkach — prawie że zadarmo.

Nie koniec na tym. T. K. S. *„poszło na rękę zarządowi m. Sosnowca, zamieniając grunty posiadane przez miasto na peryferiach na place wysokowartościowe"* pod budowę szkół.

Wreszcie autor „siada na obłoku" i rąbie:

„Te cyfry są radosne, roześmiane, tętniące życiem i świadczące wymownie o odczuciu sprawy społecznej w Zagłębiu przez Towarzystwo, które zwane „obcym kapitałem" przecie daje wyraz swemu szczeremu i życzliwemu ustosunkowaniu się do palących problemów związanych z życiem zagłębiowskim".

Staraliśmy się dość obszernie streścić wywody „trubadura" T. K. S., gdyż dla nas, zagłębian, sprawa jest zbyt ważna, by ją pozostawić bez odpowiedzi i właściwego naświetlenia „życzliwego i „szczerego" stosunku francuskiego kapitału do problemów społecznych Zagłębia.

Jesteśmy w posiadaniu materiałów ,które „dobroczynną" rolę przemysłowców francuskich, przedstawiają w zupełnie, ale to zupełnie, innym świetle.

I na podstawie tych materiałów pozwolimy sobie zadać szanownemu panu autorowi panegiryku na „cześć i chwałę" T. K. S. kilka pytań.

Mianowicie, czy Szanownemu panu wiadomo:

1) że bodaj od 1925 r., to wychwalane T. K. S. jest najbardziej opornym płatnikiem danin publicznych, — że jeśli samorządowi uda się ściągnąć podatki z T. K. S-u, to przeważnie dzięki sprytowi urzędników magistrackich?

2) że tak „życzliwie" ustosunkowane do problemów społecznych Towarzylstwo nie zawahało się zagrozić klubom sportowym „Unia" i „Policyjny" w Sosnowcu, eksmisją z terenów użytkowanych na stadiony sportowe z powodu opóźnienia wpłaty tenuty dzierżawnej?

3) że „idąca na rękę" Zarządowi m. Sosnowca zamiana gruntów pod budowę szkół na Środuli i ul. Pr. Mościckiego była właściwie dobrym interesem dla T. K. S., gdyż za jeden pręt placu w Śródmieściu, miasto musiało oddać 4 — 6 prętów na peryferiach?

4) że brak do dzisiaj planu regulacyjnego miasta Sosnowca „zawdzięczać" możemy właśnie temu „życzliwemu" T. K. S., które dopiero na skutek pewnych ustępstw natury finansowej, cofnęło swe sprzeciwy odnośnie planu?

I wreszcie najważniejsze pytanie:

5) czy panu autorowi wiadomo, że tak „szczodre obdarowywanie" na prawo i lewo gruntami, było również dobrym interesem, gdyż nastąpiło dopiero wtedy, gdy T. K. S. otrzymało zmniejszenie danin o kwotę zł. 120.000 (sto dwadzieścia tysięcy) rocznie. A że bonifikacja nastąpiła w 1934 r., to proszę łaskawie obliczyć ,ile T. K. S. zarobiło dotychczas!

Jakżesz teraz wyglądają te „cyfry radosne, cyfry roześmiane"?

Musimy przyznać, że „Kurier Zachodni" jest wielce odważnym pismem, bo trzeba być naprawdę odważnym, by tu, w zagłębiu, opublikować artykuł tak zakłamany i jawnie wychwalający kapitał francuski.

Autor posuwa się nawet tak daleko, że otoczenie kosztem Magistratu siatką drucianą ogródków działkowych na ul. Rudnej w Sosnowcu próbuje delikatnie dyskontować... na rzecz T. K. S.

Cały ten artykuł „Kur. Zach." wywiera niewątpliwie na każdego czytelnika wrażenie płatnego ogłoszenia.

Zlot TUR Zagłębia Dąbrowskiego

8 sierpnia b. r. Dąbrowa Górnicza „zaniebieszczy się" gdyż gościć będzie okręgowy zlot T.U.R. i Młodzieży P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego.

Zlot odbędzie się w dużym i ładnym parku miejskim użyczonym przez zarząd miasta Dąbrowy Górniczej.

Program Zlotu przewiduje:

Godz. 6 — 8 rano — przemarsz organizacyj do Domu Ludowego w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 14.

Godz. 8.15 — Odprawa Komendanta Milicji.

Godz. 8.30 — Odprawa komend. grup.

Godz. 8.45 — Ustawienie pochodu.

Godz. 9 — Zagajenie uroczystości i komunikaty.

Godz. 9.10 — 10.30 — Przemarsz ulicami miasta do parku.

Godz. 10.30 — 12 — Otwarcie Zlotu i przemówienia.

Godz. 13 — 15 — Rozgrywki i popisy sportowe (piłka nożna, siatkówka, biegi i t. p.).

Godz. 15—17 — Popisy chóralne, muzyczne i sceniczne.

Godz. 17 — 18 — Popisy Czerwonych Harcerzy T. U. R.

Godz. 13 — 18 — Zabawa taneczna, kajaki, kąpiel w miejskiej pływalni.

Wystawa prac T. U. R. trwająca cały dzień.

Godz. 18 — Zamknięcie Zlotu.

Uczestnicy Zlotu przy wejściu do parku i na każde żądanie milicji winni legitymować się kartami wstępu, które upoważniają do korzystania ze wszystkich imprez i urządzeń Zlotu, za wyjątkiem zabawy tanecznej, gdzie obowiązuje opłata 10 gr. od pary za każdy przetańczony taniec.

W kilku miejscowościach parku czynny będzie bufet o niskich cenach.

Popisy sportowe na boisku w parku.

Turowcy, Młodzi P. P. S., Czerwoni Harcerze T. U. R. wszyscy spotykamy się 8 sierpnia w Dąbrowie Górniczej na Zlocie!

Podwyżka rent górniczych we Francji

Dnia 1 września r. b. wejdzie we Francji w życie ustawa, na mocy której podwyższne zostaną renty grónicze.

Biorąc pod uwagę fakt, iż w zagłębiach górniczych Francji pracuje znaczny procent wychodźców polskich, podwyżka renty jest sprawą, specjalnie nas obchodzącą.

Podniesione zostaną według ustawy renty starcze, inwalidzkie, dla górników z dawnej Alzacji i Lotaryngii, oraz dla tych, którzy przepracowali w kopalniach francuskich najmniej 10 lat. Na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie rent t. zw. „proporcjonalnych" dla górników, którzy pracowali w kopalniach francuskich co najmniej lat 15. Najniższa renta za 15-cie lat zostanie podwyższona z 1,800 franków do 2,384 franków. Wśród rencistów tej kategorii wielu jest zwłaszcza Polaków, których pobyt na ziemi francuskiej przekracza w chwili obecnej wymagane minimum.

Z wymienionych podwyżek rent górniczych mają prawo korzystania według ustawy wszyscy obywatele polscy, pracujący w górnictwie francuskim. Podwyżka renty objąc ma również górników, wysiedlonych swego czasu z Francji do Polski, a którzy tu w kraju otrzymują od Rządu francuskiego przysługujące im renty.

Kariera

P. Burda dyrektorem ubezpieczalni w Nowym Sączu

P. Rudolf Burda, który znany jest opinii publicznej ze swojej awanturniczej działalności w B. B. S. i B. B., został obecnie mianowany dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Sączu.

Wiadomości z całej Polski

WIELKI POŻAR W POW. OPATOWSKIM.

We wsi Iwanowice pow. Opatów w zagrodzie Józefa Strzelczyka wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarcze. Wskutek wiatru ogień przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył szkołę powszechną oraz 4 stodoły ze zbożem. Straty wynoszą około 12 tys. zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

NIEDŹWIEDZIE NISZCZĄ POLA NA HUCULSZCZYŹNIE.

W powiecie nadwórniańskim na pograniczu polsko - czeskim pojawiły się niedźwiedzie, które niszczą zboża w polu.

Postanowiono co noc rozpalać ogniska i wystawiać nocne warty.

ŚMIERĆ ZA UDERZENIE PSA.

W Białce w powiecie kostopolskim Piotr Słomiak uderzył psa Jakóba Sawczuka. Za psem ujął się jego właściciel i wszczął z Słomiakiem bójkę, w wyniku której Sawczuk przebił Słomiaka nożem. Śmiertelnie rannego Słomiaka odwieziono do szpitala w Bereznem, gdzie wkrótce zmarł. Sawczuka policja zaaresztowała.

ZASTRZELENIE BANDYTY POD ŻÓŁKWIĄ.

W Glińsku, koło Żółkwi, został zastrzelony w czasie ucieczki przed policją groźny bandydta, Eustachy Bazylewicz z Żółkwi.

Do Glińska wyjechała komisja sądowo-śledcza z Żółkwi.

OBRAZ WYSPIAŃSKIEGO.

Komitet Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie zwraca się z prośbą do posiadacza obrazu względnie rysunku Stanisława Wyspiańskiego, przedstawiającego Ratusz w Tarnowie, o łaskawe nadesłanie odbitki fotograficznej pod adresem Komitetu przy zarządzie miejskim w Krakowie (Ratusz).

Komitet zamierza obraz ten reprodukować w swym wydawnictwie.

Pół miliona gratyfikacji

Posłuchajmy, jak pp. dyrektorzy gospodarzą w cukrowni kościańskiej:

W wychodzącym w Lesznie „Głosie Leszczyńskim" znajdujemy ciekawą korespondencję z Kościana, omawiającą stosunki w cukrowni kościańskiej.

„Zarząd dla uruchomienia cukrowni w czasie kampanii zaciąga pożyczki u finansistów w Holandii, w Anglii i potem z tytułu „różnicy na kursie obcych walut" cukrownia ponosi 2.633.215,41 zł. strat — a jednak nikt nie pomyśli o oszczędnościach na choćby trochę skromniejszych pensjach dyrektorskich. *Dwaj członkowie zarządu otrzymali w ciągu roku 418.256,60 zł. gratyfikacji.* Oprócz tej „bagateli" dyr. Psarski otrzymuje mieszkanie, opał, światło i wynagrodzenie miesięczne w sumie 1.646 zł.

Publikacje bilansów starała się się do tej pory cukrownia wstydliwie ukryć, ogłaszając je w jak najmniej poczytnych dziennikach.

Cukier krzepi... dyrektorów..."

Jajecznica z 40.000 jaj

W Gdyni w czasie ładowania skrzyń z jajami na statki „Lwów" i „Warszawa" zerwał się strop u dźwigu mechanicznego, wskutek czego 20 skrzyń z jajami spadło na ziemię. W jakiś czas potem na skutek złego umocowania ładunku, ześlizgnęło się ze stalowej liny dźwigu 16 skrzyń i znowu runęło na nabrzeże. Wreszcie na skutek zepsucna się dźwigu, zaczepiło przy podnoszeniu o wagon kolejowy dalszych 18 skrzyń i spadł ona ziemię. W ten sposób uległo zniszczeniu 55 skrzyń z jajami, a ogólna ilość potłuczonych jaj wynosiła około 40.000 sztuk.

Kącik radiowy

Z LETNIEGO KONKURSU.

Powodzenie Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego przeszło wszelkie oczekiwania. Chociaż dotychczas odbyły się tylko trzy audycje konkursowe, a termin nadsyłania odpowiedzi upływa dopiero dnia 15 września — do Polskiego Radia nadesłano już przeszło 30 tys. odpowiedzi.

A przecież w sierpniu odbędą się jeszcze dwie audycje: dn. 14.8 i dn. 28.8 o godz. 17.30. Kto więc dotychczas jeszcze nie jest zdecydowany jak uszeregować czterech pieśniarzy: T. Faliszewskiego, M. Fogga, J. Popławskiego i S. Witasa według ich popularności, ma jeszcze możność ustalenia swego sądu.

Przypominamy, że odpowiedzi konkursowe powinny zawierać imię, nazwisko i adres abonenta, numer zezwolenia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, oraz listę pieśniarzy.

„KAŻDY MOŻE BYĆ ELEKTROTECHNIKIEM W SWOIM DOMU".

Inż. Antoni Stachowicz wygłosi przed mikrofonem pogadankę p. t. „Każdy może być elektrotechnikiem w swoim domu". Po wysłuchaniu tej pogadanki będziemy już wiedzieli co robić, gdy nagle zgaśnie światło. Nie będziemy już więcej skręcali sznurów telefonicznych w dziwne es-floresy. Przestaniemy być bezradni wobec „spalonych korków" i zniszczonych bezpieczników. Nie dopuścimy do pożaru, z powodu krótkiego spięcia. Oto korzyści jakie obiecuje nam ta pogadanka; wygłoszona ona zostanie dn. 4.8 o godz. 17.50.

Radio warszawskie

ŚRODA — WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra salonowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic Gustawa Morcinka. 16.15 Koncert solistów. 16.45 „6 sierpnia 1914". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Lekki koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Kapral Szczapa". 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: Koncert symfon. 14.00 Inform. i progr. na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Płyty. 23.00 Nowe wiersze Leopolda Staffa. 23.15 Płyty.

CZWARTEK, 5 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Uprawa roli pod oziminy — pog. 12.25 Konc. rozrywkowy. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Na siodełku motocykla — pog. dla dzieci. 16.15 Muz. salonowa. 16.55 Mój weekend. 17.10 Symfonia Beethovena. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Muz. lekka z płyt. 18.50 Pog. akt. 19.00 Teatr Wyobraźni: Piosenka legionowa na kwaterze. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. Ork. Wileńskiej. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Wiad. roln. 21.15 Ze Zlotu Skautów w Holandii. 21.45 Kapral Szczapa — opow. K. Krzewskiego (cz. IV). 22.00 Apel poległych. 22.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce i pieśni. Ark. Bukin i Wł. Walentynowicz — fortepian, Ada Witowska - Kamińska — śpiew. 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Mehudi Menuhin gra. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muz. tan. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. rozrywkowa (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Alen 90)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Usłyszy pan, drogi przyjacielu. Gdy dostał rękopis i dokument i gdy wręczył mi pieniądze, poinformował mnie grzecznie, że nie zamierza wydać drukiem książki, ale chce ją zachować dla swych własnych celów. Wtedy to pozwoliłem sobie na utratę panowania nad sobą. Smagałem go słowami — tak, jak zdarza mi się bardzo rzadko. Uśmiechał się i wyglądał niesłychanie uradowany. Zagroziłem, ze go zabiję, — wydawał się tym jeszcze bardziej zachwycony. Potem powiedział mi — jakgdyby to było najnaturalniejszą rzeczą na świecie, — że odkrył, iż Eunice Faviell jest jego najbliższą żyjącą krewną i że po jego śmierci odziedziczy po nim większą część majątku...

— Byłem zdziwiony — jak może sobie pan wyobrazić — wprowadzeniem nazwiska, którego żaden z nas nie wymienił do tej chwili. Powiedziałem jednak najzupełniej szczerze, że zachwycony jestem tą wiadomością. Jakże mogło być inaczej? Powiedziałem sobie, że nic nie odpowiadałoby mi bardziej od wzięcia sobie Eunice za żonę w charakterze spadkobierczyni takiego majątku — i posiadania tymczasem w odwodzie milionera, który by mi służył pomocą, odpowiadającą wytworzonym warunkom. Przyrzekłem sobie, że poczynię kroki, aby znowu **zejść się z nią niezwłocznie.**

— Tak, pojmuję to jasno — rzekł Trent ze zrozumieniem. — Zupełny raj dla pana... pasożytować przez resztę życia na kobiecie z pieniędzmi, która nie może się wyleczyć ze swego idiotycznego afektu.

Wetherill podniósł rękę, jakgdyby z łagodną naganą.

— To są słowa — odparł łagodnie. — Niech pan nie zapomina, drogi przyjacielu — co mówiłem o potrzebach geniusza. Ale niech mi pan pozwoli dokończyć... Otóż poinformował mnie, że Eunice jest jego najbliższą krewną i przyszłą spadkobierczynią. W imaginacji rozkoszowałem się ujawnioną w ten sposób, przyjemną perspektywą. Ale co wtedy powiedział ten złośliwy starzec — ten potwór z ordynarnymi przesądami?

— No co?

— Powiedział, że zamierza położyć kres wszelkim stosunkom między Eunice a mną. Powiedział to z wyraźną, nieukrywaną przyjemnością, jak gdyby rozkoszował się jakimś smakowitym kąskiem. Przyznaję, że oniemiałem ze zdumienia i oburzenia, ale on w dalszym ciągu wyjaśniał znaczenie swych słów. Powiedział, że na mocy warunków testamentu Eunice nie odziedziczy nic — oraz, że nie dostanie nic za jego życia, o ile nie przyrzeknie odrazu zerwać ze mną niezwłocznie wszelkich stosunków i nie będzie trzymała się ściśle tego warunku na przyszłość.

Wetherill urwał, jak gdyby chcąc, aby słuchacz uświadomił sobie cały bezmiar tej potworności.

— Ze sposobu, w jaki to powiedział, — ciągnął dalej — zrozumiałem, że już napisał testament i to kładło kres moim nadziejom. I tak by było, gdyby żył dosyć długo, aby móc wykonać swe potworne zamiary. Stary łajdak o czarnym sercu. Po tym, gdy zawiódł mnie na sam szczyt nadziei! No, ale jestem dostatecznie filozofem. Gdy pożegnałem się z nim, odrzuciłem od siebie w zupełności myśl o Eunice. Ostatecznie wyciągnąłem od niego sumę dostatecznie dużą na pokrycie swych potrzeb przez dłuższy czas — i o tyle byłem górą! A teraz — dzisiaj, drogi przyjacielu — niech pan sobie tylko wyobrazi moje uczucia... nagły błysk nowego i pewnego szczęścia... gdy pan powiedział mi, że Randolph w końcu umarł bez testamentu! — Rozłożył ręce wspaniałym gestem.

— Rozumiem! Rozumiem! — zawołał Trent wesoło. — Dlatego wyprostował się pan tak raptownie, gdy usłyszał pan radosną wieść. Jak pan mówi, mogę wyobrazić sobie pańskie uczucia! Eunice dostaje pieniądze, — pan porywa Eunice — a miłość unicestwia buntownicze spory! Boże! Czy to nie dosyć, aby koń się uśmiał? Wybuchnął hałaśliwą wesołością, która sprawiła, iż wiele osób w pokoju odwróciło się z zaciekawieniem na krzesłach.

— Pańska imitacja konia jest bardzo pochlebiająca — rzekł Wetherill. Zbladł nagle i głos jego brzmiał trochę nierówno. — Czy mógłbym się dowiedzieć, co pana tak bawi?

Trent podniósł się i skierował do odejścia.

— Ano, ośle! Zjawił się jedyny syn Randolpha, zaopatrzony we wszystkie dowody identyczności... Eunice Faviel nie dostanie ani grosza!

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Konferencja delegatów

Na tle ostatniego strajku w przemyśle ceramicznym okr. warszawskiego przemysłowcy pozwalają sobie na szereg prowokacyjnych wystąpień. Dla wyjaśnienia spraw z tym związanych Centr. Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zaw., Oddział w Warszawie zwołuje na dzień 8-go sierpnia o godz. 10 rano w lokalu Oddziału, Kacza 7, konferencję delegatów cegielń podwarszawskich, którzy brali udział w podpisywaniu umów.

Ze względu na ważność spraw Zarząd prosi o bezwzględne i punktualne przybycie.

Ćwiczenia cielesne mają sens tylko na powietrzu

W trosce o zdrowie młodzieży

Dziesięciominutowe ćwiczenia cielesne, objęte programami nauczania, dają często wyniki ujemne z powodu nieodpowiednich warunków w wielu szkołach powszechnych i średnich. Wobec tego min. Świętosławski zarządził, aby od początku nowego roku szkolnego ćwiczenia te prowadzona nadal tylko w tych szkołach, które mają względnie uzyskają odpowiednie warunki, umożliwiające osiągnięcie istotnych korzyści z ćwiczeń.

Uchylając nakaz prowadzenia ćwiczeń śródlekcyjnych, minister poleca nauczycielstwu szkół wszystkich stopni i typów jak najskrupulatniej przestrzegać wietrzenia klas i pracowni w czasie zajęć szkolnych. W tym momencie nastąpić winna przerwa w pracy, umożliwiająca młodzieży swobodny odpoczynek i rozprostowanie całego ciała. Pamiętać należy, iż im młodsze dzieci w klasach i im bardziej niewygodne ławki, tym konieczniejsze są takie odpoczynki i przerwy.

Wielki plan zabudowy

dzielnicy nalewkowskiej

Zarząd miasta przystępuje do opracowania wielkiego szczegółowego planu zabudowy dzielnicy t. zw. nalewkowskiej. Plan ten, o ile zostanie następnie zatwierdzony, posłuży za wskaźnik, według którego będzie się rozwijał ruch budowlany i przeprowadzana będzie regulacja ulic tej dzielnicy.

Ponieważ dzielnica nalewkowska, która jeszcze do niedawna była traktowana jako city Warszawy, obecnie — według mniemania niektórych czynników — traci ten charakter, nie jest wykluczone, że dzielnicy tej nada się na razie teoretycznie charakter dzielnicy mieszkalnej, jako stanowiącej pewną łączność z typowo mieszkalnym Żoliborzem.

Przeciwko nieuczciwej konkurencji

W najbliższej przyszłości odbędzie się w jednym z sądów grodzkich ciekawa sprawa, wytoczona przez właściciela sklepu z konfekcją przeciw dwom osobnikom, wynajętym przez konkurenta, którzy pikietowali sklep kupca, nie dopuszczając kliientów. Po wylegitymowaniu pikieciarzy przez policjanta, kupiec złożył przeciw nim skargę do sądu, żądając odszkodowania za poniesione straty w wysokości 500 złotych. Tyle bowiem, jak twierdzi stracił na targu. Dla potwierdzenia swych żądań powołuje biegłych.

Orzeczenie sądu w tej sprawie będzie miało zasadnicze znaczenie dla zwalczania nieuczciwej konkurencji.

11 osób pod gołem niebem

a mieszkania—puste

Przy ul. Sierakowskiego 9, obozuje, już od kilku dni, 11 osób (2 rodziny), eksimtowane z tegoż domu. Są to: Matylda Tełuszkowa, wdowa, z trojgiem wnucząt,— sierot oraz Antoni Woźniak, bezrobotny szewc, z 6-ma osobami rodziny i sublokatorami. Wszyscy oni obozują na podwórzu przy parkanie. Na noc nieszczęśliwi robią szałas w rodzaju obozów cygańskich. Przypuszczać należy, że eksmitowanymi zaitneresuje się Wydział Opieki Społecznej. W obawie, aby eksmitowani nie sprowadzili się powtórnie, drzwi i okna pustych meszkań zostały zabite deskami.

Napady na młodocianych

Na rogu ul. Elekcyjnej i Górczewskiej na powracającego do domu w towarzystwie znajomej panny 17-letniego Władysława Miroszewskiego (Górczewska 15), praktykanta, napadło 3-ch nieznanych mężczyzn. Pobili oni Miroszewskiego pięściami, powalili na chodnik i skopali. W obronie napastowanego stanęło kilku przechodniów, wobec czego sprawcy ratowali się ucieczką. Miroszewski zgłosił się na stację Pogotowia, gdzie lekarz opatrzył go, stwierdzając ranę tłuczoną głowy, potłuczenie pleców i lewej ręki.

Wkrótce po tym, przypuszczalnie ta sama szajka napadła i pobiła 17-letniego Edwarda Gabla (Górczewska 15), maturzystę, któremu również udzielono pomocy w ambulatorium Pogotowia.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie „Zazdrość i Medycyna" Choromańskiego. Sztuka schodzi wkrótce z afisza z powodu wyjazdów artystów na urlopy.

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Gra tylko do piątku komedię Caillaveta i de Flersa „Papa".

W sobotę dn. 7 sierpnia premiera krotochwili ze śpiewami i tańcami J. Tuwima, według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR LETNI: Dziś lekka komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daszyńskim i Orwidem w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ daje dziś uroczą komedię Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc" w koncertowym wykonaniu Malickiej i Wojteckiego.

TEATR KAMERALNY: Występuje dziś z aktualną krotochwilą pióra znanego pisarza wiedeńskiego H. Adlera p. t. „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria komedii spoczywa w rękach dyr. Emila Chaberskiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR „8.15" gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Koletta" (Miss Loteria).

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH (przy moście Kierbedzia). Otwarty codziennie oprócz poniedziałków od 5 p. p., w niedzielę i święta od 11 r.

Zakazane zgromadzenia

Z powodu zakazu Komisariatu Rządu miasta Warszawy — zgromadzenie w sprawie Hiszpanii Ludowej

w dn. 4-go b. m. w sali kina „Klub" ul. Białołęcka 51 i

w dn. 6-go b. m. ul. Krasińskiego 10

nie odbędą się.

Kronika Organizacyjna.

ŚRODA.

W środę dn. 4 b. m. o godz. 7 w. na wszystkich dzieln. odbędą się posiedzenia Komitetów Dzielnicowych.

Dzieln. „Wola — Czyste" — posiedz. Komitetu dziś godz. 6.30 w. Obecność wszystkich członków Komitetu ze względu na ważność spraw obowiązkowa.

Dzieln. „Powązki" posiedz. Komit. dziś godz. 7 wiecz.

STOW. B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH KOŁO KOBIET Senatorska 36, Zebranie Koła Kobiet odbędzie się w czwartek dn. 5 b. m. o godz. 18 z referatem politycznym.

**
*

W dniu 4 sierpnia r. b. o godz. 18-tej w lokalu Związku ul. Warecka 7 odbędzie się zebranie członków i sympatyków poświęcone Hiszpanii Ludowej.

Zebranie zwołują Zarządy Oddziałów warszawskich Związków Pracow. Komun. i Instyt. Użyteczności Publicz. w Polsce.

Młodzież PPS

W środę dnia 4-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

Praga — ul. Brukowa 35, ref. tow. Jerzy Cesarski.

Czerniaków — ul. Nowosielecka 1, ref. tow. Stanisław Malinowski.

Żoliborz — ul. Krasińskiego 10.

Starówka — ul. Długa 21, ref. tow. Edward Subczyński.

Jerozolima — ul. Chłodna 30.

W programie przemówienia i część artystyczna.

**
*

W czwartek dnia 5-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

Mokotów — ul. Racławicka 4, ref. tow. Rafał Praga.

Śródmieście — ul. Warecka 7.

Rakowiec — ul. Pruszkowska 6.

Ochota — ul. Grójecka 94, ref. tow. Bolesław Dratwa.

Z Rady Zawodowej

W czwartek dnia 5 sierpnia r. b. o godzinie 6.30 wieczorem punktualnie w lokalu Rady odbędzie się posiedzenie

KOMITETU PROPAGANDY.

Każdy Oddział Związkowy powinien być reprezentowany w tym Komitecie.

Hieny licytacyjne grożą... strajkiem

Pisaliśmy o pladze zawodowych licytantów. W niektórych instytucjach zajmujących się m. in. sprzedażą z licytacji posiadanych przedmiotów, które należały do osób trzecich, od pewnego czasu rozpoczęto walkę z zawodowymi licytantami. W jednym wypadku licytantów nie wpuszczono na licytację. Ponieważ licytacje są przeważnie odwiedzane przez zawodowców, przeto licytacja nie udała się. Obecnie licytanci wystąpili z żądaniem aby ich przeproszono, w przeciwnym wypadku za strajkują.

Tramwaje służbowe

dla publiczności

Uwzględniając życzenia publiczności, zainteresowanej komunikacją tramawajową poza godzinami normalnego ruchu, Dyrekcja Tramwajów i Autobusów podaje do wiadomości, że od dnia 1.8 — r. b. został dozwolony przejazd pasażerów tymi wozami służbowymi, które będą oznaczone tablicami z napisami: „Przyjmuje pasażerów".

Opłata za przejazd w tych wozach wynosić będzie, zgodnie z taryfą: w godzinach nocnych (ok. godz. 1-ej) wg. taryfy nocnej, w godzinach rannych (ok. godz. 4-ej) wg. normalnej taryfy dziennej, z tym, że w dni powszednie będą ważne na te wozy abonamenty poranne ulgowe i bilety powrotne.

Kursy dla sekretarzy gminnych

Instytut Komunalny w Warszawie zawiadamia, że najbliższy 5-cio miesięczny kurs dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów miejskich mniejszych miast niewydzielonych, rozpocznie się dnia 4-go października b. r. Sekretariat Instytutu Al. Jerozolimskie 85) przyjmować będzie podania od dnia 15 sierpnia do dnia 15 września r. b.

W sprawie wycieczki do Lwowa

Komisja Kulturalno - Oświatowa Zw. Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. w Polsce. Oddziały warszawskie, zwołuje zebranie w dniu 5.8 b. r. o godz. 19, w lokalu, Warecka 7, w sprawie projektowanej wycieczki do Lwowa. Ze względu na ważność sprawy, Oddziały obowiązane są przysłać swych przedstawicieli.

Głosy czytelników

O maksymalne ceny na mieszkania

Ciągle się pisze i mówi, że ludność pracująca nie może zdobyć mieszkania, bo małe mieszkania w starych domach można dostać tylko za wysokim „odstępnem", ukrytym często pod pozorem gruntownego remontu, a w nowych domach czynsz jest niezmiernie wysoki i żądają tak zw. kaucji.

Zwykle komorne w nowych domach jest spekulacyjne, lichwiarskie, biorąc pod uwagę, że na budowę został otrzymany z państwowych kapitałów kredyt na minimalne procenty, że kosztem lokatorów osiąga się nadmierny zysk.

Czy nie znalazłoby się wyjście z tej sytuacji przez wyznaczenie maksymalnej ceny na małe mieszkania, oczywiście obliczone według kubatury pomieszczenia, dzielnicy i t. p.

Jeżeli wyznacza się ceny maksymalne na produkty, środki lokomocji, to czyż mniej potrzebny jest dach nad głową?

Czytelnik.

Kronika wypadków

OPŁAKANE SKUTKI JAZDY POD GAZEM.

Na ul. Sobieskiego jadący do Wilanowa własnym autem, 34-letni Leon Sokolnicki (Wolska 41), wskutek nadmiernie szybkiej jazdy, najechał na wóz chłopski, powożony przez Józefa Kopyta (wieś Cieszyce, gm. Jeziorna). Wskutek starcia, koń został zabity, wóz częściowo rozbity, Kopyt spadł na jezdnię, lecz nie odniósł szwanku. Sokolnicki, wskutek uderzenia o kierownicę, doznał poranienia lewej dłoni i nosa, oraz naruszenia górnych zębów. Przód auta został rozbity. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił Sokolnickiego na miejscu. Policjant pojechał z Sokolnickim, który był podchmielony, do 20-go komisariatu, gdzie sporządzono protokuł za nieostrożną jazdę.

SAMOBÓJSTWO.

21-letni Stefan Siedlecki, robotnik (Żytnia 45) otruł się jodyną w bramie domu Młynarska 20. Pogotowie przewiozło desperata do domu.

OFIARY NIEZABEZPIECZONYCH ROBÓT.

Na forcie Rymkiewicza na Żoliborzu, gdzie prowadzone są roboty ziemne, oberwał się zwał ziemi, przysypując robotnika, 50-letniego Jana Słomskiego (Młocińska 13). Na wszczęty przez innych robotników alarm odkopano zasypanego. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie kręgosłupa lędźwiowego i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pomocy, Słomskiego, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zajęty przy odnawianiu sklepu przy ul. Trębackiej 15, malarz, 33-letni Jan Kwiat (Solec 99) spadł z drabiny z pod sufitu, doznając ogólnego potłuczenia i złamania nogi. Pogotowie przewiozło Kwiata do szpitala na Czystem.

TRAMWAJ ZDRUZGOTAŁ SAMOCHÓD CIĘŻAROWY.

Głośny huk łamanego żelastwa, zmieszany ze zgrzytem hamulców tramwajowych, wywołał zamieszanie wśród przechodniów i przy jezdnych wprost Dworca Głównego w Al. Jerozolimskich. Na torze tramwajowym leżał z połamanymi kołami samochód ciężarowy, naładowany żwirem, prowadzony przez Leona Andrzejewskiego (Rybaki 10), który zderzył się z wagonem tramwajowym linii „24", kierowanym przez Władysława Pawlaka (Podskarbińska 6). Dochodzenie ustaliło, że tramwaj wpadł na samochód. Przerwa w ruchu trwała pół godziny.

TRAGEDIA ŻONY PIJAKA.

Szymon Chmiel (Łucka 26), kierowca, większą część zarobków tracił na hulanki. Ilekroć wracał do domu podchmielony, bił i maltretował żonę, która zmuszona była z dwojgiem małoletnich dzieci uciekać do sąsiadów, lub nocować u rodziny. Wczoraj powtórzyła się podobna scena, po której nieszczęśliwa kobieta uciekła do szwagra swego, Feliksa Izdebskiego (Ciepła 19). Chmiel przyszedł tam i zaczął żonie ubliżać. Wtedy wyprowadzona z cierpliwości kobieta, porwała szczotkę i pobiła męża, który uciekł i zgłosił się do ambulatorium Pogotowia.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kusicielska".
ANTINEA: „Burłaki z nad Wołgi" i „Kwiaciarka z Prateru".
AMOR: „Peter Ibetson" i „Doktór X".
AKRON: „Koenigsmarnk" i „Rodzina Rotszyldów"
AS. „Bohaterska brygada".
ATLANTIC: „Na drapaczu chmur".
BAŁTYK: „Romantyczny milioner".
BIS: „Jadzia" i „Jak w 7.mym niebie".
CASINO: „Słowik Wiednia" z Martą Eggerth.
CAPITOL: „Detektyw z Honolulu".
COLOSSEUM: „Postrach Opery".
CZARY: „Daniel Boone".
ELITE: „Roberta i jej pierwsza miłość".
EUROPA: „Wiosna zakochanych".
FAMA: „Burłak z nad Wołgi".
FILHARMONIA: „King-Kong".

FLORIDA: „Noc w Operze" i „Czarny Anioł".
FORUM: „Concertina" i „Żona czy sekretarka".
GDYNIA: „Tysiąc taktów miłości" i „Sprawa 444".
GLORIA: „Ich noce" i „Całe miasto o tem mówi".
ILATIA: „Powrót Frankensteina".
HOLLYWOOD: „Kaprys milionera".
IMPERIAL: „Król Burlesk".
KOMETA: „Tańczący pirat" i rewia.

MASKA: „Władca Kalifornii" i „Indyjscy piechurzy".
MARS: „Nie zapomnij o mnie".
MEWA: „Niewidzialny promień" i „Małżeństwo z ograniczoną odpowiedzialnością".
MUCHA: „W walce z caratem" i „Powrót Frankensteina".
NOWA TOMBOLA: „Dzisiejsze czasy" i „Casino de Paris".
MAJESTIC: „Sprzedawca traktorów".

MIEJSKIE: „Anthony Adverse".

PETIT TRIANON: „Adieu's i „Kaprys pięknej pani".
PAN: „Oskarżona" i dodatki.
POPULARNY: „Noc przed bitwą" i rewia.
PROMIEŃ: „Chińskie morze" i „Niebezpieczny kochanek".
PRAGA: „Zabronione szczęście".
PRASKIE OKO: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RAJ: „Malibu" i „Antek policmajster".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Burza nad Andami" i „Król Brodwayu".
RIViera: „Cyrk Barnuma" i „Srebrne ostrogi".
ROMA: „Pod twoim urokiem".
ROXY: „Gwiaździsta eskadra" i „Mecz Schmeling — Louis".
SOKÓŁ: „Wielka miłość Beethovena" i „Ucieczka ku szczęściu".
SORRENTO: „Papua" i „Promenada miłości".
STYLOWY: „Nieznośna dziewczyna z Darrieux".
ŚWIATOWID: „Zamek tajemnic".
SFINKS: „Gwiaździsta eskadra".
ŚWIAT: „Bandera".
ŚWIT: „Płomienne serca".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Poświęcenie".
UNIA: „Piekło Chin" i „Wróg kobiet" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.